SPORT

CENA 30 GROSZY

Numer 28 **Katowice—Kraków—Lwów—Poznań—Łódź, 12 sierpnia 1930 roku** **Rok I.**

Oficjalny organ: P. Z. B., P. Z. A., G. O. Z. L. A., Kr.-Śl. O. Z. N., G. O. Z. B., K. O. Z. P. G. O. Z. G. S.

Warta - Austrja 3:5 i 2:0.

Mecze ligowe.

Poznań, 9. VIII. (Tel. od wł. kor.)

Austrja — Warta 5:3 (2:1)

Na sobotnim meczu drużyny wystąpiły w składach następujących:

Austrja: Kowac, Gorat, Tondler, Krolek, Mock, Wisbauer, Moltzer, Nausch, Sindelar, Schpecht! i Kitzl.

Warta: Fontowicz, Nowicki, Flieger, Przykucki, Wojciechowski, Szerfke II, Radojewski, Knioła, Sroka, Przybysz, i Andrzejewski.

Warta rozpoczyna grę, ale inicjatywa przechodzi szybko w ręce gości i już w 5-ej minucie róg dla gości niewyzyskany. Chwilę potem bomba Knioły zupełnie niespodziewana, obroniona przez świetnego bramkarza gości. W 10-ej minucie centrę Radojewskiego przenosi Przybysz. W 13-ej minucie po kombinacji środkowej trójki gości — prawy łącznik Nausch daje silny strzał w prawy róg — obroniony z trudem przez Fontowicza. Piłkę łapie świetny Sindelar i bramka siedzi. 1:0 dla Austrji. Goście dalej atakują i uzyskują w 17-ej minucie dwa następujące po sobie rogi. W 33-iej minucie po kombinacji gości prawą stroną — pada ze strzału Nauscha druga bramka dla gości. Warta powoli przychodzi do głosu. W 39-ej minucie Radojewski podaje do Knioły. Knioła wystawia Przybyszowi i bramka siedzi.

Po przerwie Warta ma więcej z gry. Już w 3-ej minucie Radojewski przebija się pod bramkę gości, strzela w poprzeczkę, a nadbiegający Andrzejewski pakuje piłkę w siatkę 2:2. Dalsze zakusy Warty kończą się na fenomenalnym bramkarzu gości. W 10-ej minucie pod bramką gospodarzy Przykucki, chcąc zatrzymać piłkę, wysuwa nogę i piłka odbija się nieuchronnie do własnej bramy. W 18-ej minucie dwa rogi dla Warty niewyzyskane. W 20-ej minucie Sindelar minąwszy paru graczy Warty, strzela niedoobrony. W 26-ej minucie Knioła podaje Przybyszowi. Ten prowadzi — bramka tak jakby już siedziała, ale bramkarz gości rzuca się pod nogi Przybyszowi i w ostatniej chwili ratuje swą świątynię. Publiczność specjalnie żywo oklaskiwała ten ryzykowny wybieg. W 30-ej minucie solowy przebój Schpechtla daje gościom piątą i ostatnią bramkę. W 34-ej minucie silny strzał Przybysza grzęźnie w bramce Austrji. Dalsze obustronne ataki pozostałą bez skutku na wynik i sędzia p. Adamski odgwizduje zawody.

Publiczności 3000.

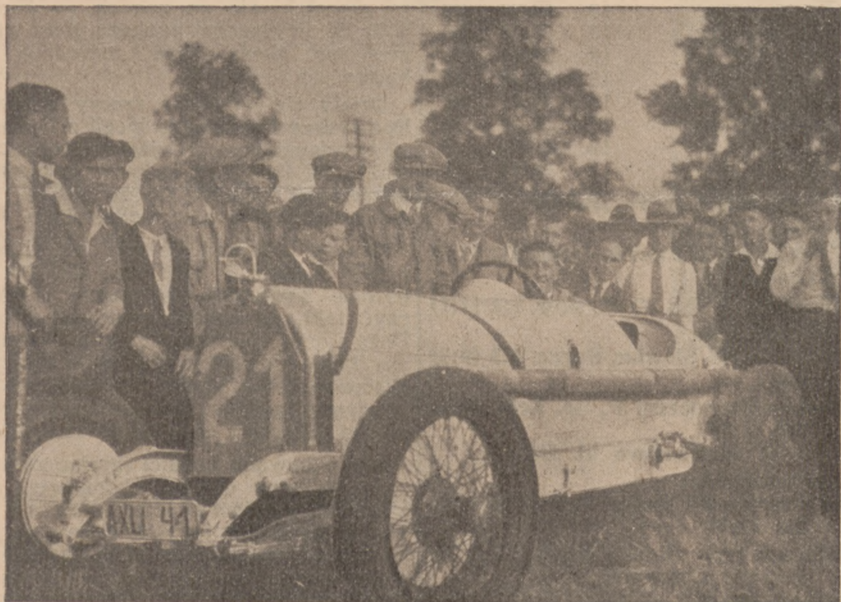
Poznań, 10. VIII. (tel. od wł. kor.)

Warta — Austrja 2:0 (0:0)

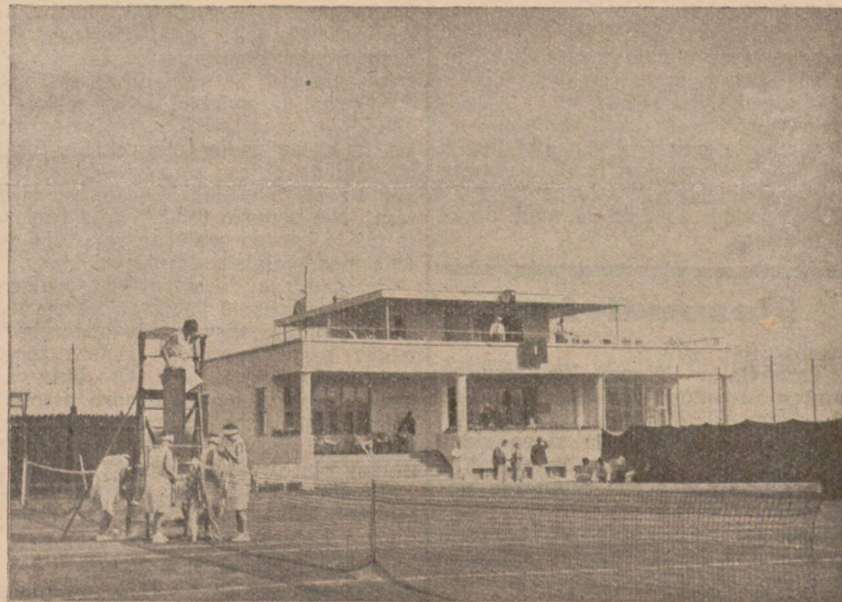
W drugim dniu zawodów obydwie drużyny wystąpiły w nieco zmienionych składach. W drużynie Warty zamiast Nowickiego grał Śmiglak, zamiast Andrzejewskiego — Staliński. W Austrji kontuzjowanego bramkarza zastąpił Sindelar, w napadzie Sindelara — Riederich.

Warta gra znacznie lepiej niż dnia poprzedniego. Goście dochodzą do głosu dopiero pod koniec pierwszej połowy, ale przewaga Warty nie ustaje. W 2-ej minucie po przerwie Staliński marnuje murowaną pozycję do zdobycia bramki. W 12-ej minucie Knioła łapie centrę Radojewskiego, ale Sindelar brawurowowym wybiegiem zabiera mu piłkę z pod nóg. W 13-ej minucie Knioła bombą z 30 metrów zdobywa prowadzenie dla Warty. W 15-ej minucie Przybysz z centry Radojewskiego strzela, Sindelar wybija w pole a Przybysz umieszcza piłkę definitywnie w bramce. W 19-ej minucie Wisbauer chcąc wytrącić piłkę Radojewskiemu, pada i łamie sobie rękę. Goście grają odtąd w dziesiątkę. Przewaga Warty staje się coraz większa, lecz do końca gry wynik pozostaje bez zmiany.

Sędzia p. Rocala. Publiczności 5000.



Inż. Liefeld na Austro Daimlerze, wyciągnął na szosie Mikołów — Katowice 156 klm. na godzinę.



Domek klubowy K. S. Pogoń — wabił oko uczestników turnieju tennisowego.

Wisła—ŁKS 1:0 (0:0)

Już to ci Amerykanie wszystko nam zabrali. Nawet słońce! Tam praży niemiłosiernie, a u nas leje, leje... I to ma być lato.

Nic dziwnego, że na powyższych zawodach zjawiło się tylko 1000 ochotników, to też wierzyć się nie chciało, że podczas takiej szarugi, gdy deszcz od 2 dni strugi swe zlewał na boiska krakowskie, mecz się odbędzie. A jednak grało się, a raczej coś przez 90 minut działo się na boisku, gracze wywracali się: piłka chodziła wszędzie, tylko nie tam, gdzie ją posyłano, względnie posłać chciano. Nawet bramka padła...

Przed sędzią p. Krukowskim z Warszawy stanęły drużyny w następujących składach:

Wisła: Koźmin, Pychowski, Skrynkowicz, Makowski, Kotlarczyk I, Kotlarczyk II, Czulak, Sołtysik, Reyman, Kisieliński, Łyko, a więc z dwoma rezerwowymi

Ł. K. S.: Jegorow, Gałecki, Radomski, Pegza, Trzmiel, Jasiński, Durka, Król, Tadeusiewicz, Feja, Śledź.

Boisku „Wisły" — jak na taką ulewę — ma wcale normalny wygląd. Nieklejenie się ataków i wysypywanie się zawodników wskazywało jednak na to, że nie łatwo przyszło graczom się utrzymać na mokrym terenie. To też całe zawody toczyły się w tempie ospałem, a znaczna część akcyj była dziełem przypadku. Początkowo ma „Wisła" wyraźną przewagę. Już w 5 minucie wyłapuje Jegorow w pięknym stylu róg, bity przez Czulaka. Szereg ataków gospodarzy kończy się na obrońcach, zwłaszcza na doskonale w tym dniu usposobionym Gałeckim, wiele też idzie w aut. Reyman wywalcza z trudem dogodną pozycję, którą marnuje Sołtysik. Goście atakują rzadko, a wolny, bity przez nich z przedpola karnego, pozostaje bez rezultatu. Durka ładnie przechodzi, lecz słaby strzał chwyta lekko Koźmin. Wolny Reymana przechodzi obok świątyni gości. W 26-ej minucie ma ŁKS cudowną pozycję, lecz nikt z trójki środkowej nie może zdobyć się na skuteczny strzał. W dwie minuty potem sędzia nie zauważa ręki na polu karnem Wisły, a z podyktowanego przez niego rogu, bitego wyśmienicie przez Durkę, pada ostry strzał w róg, który Koźmin w niebywałym stylu broni, będąc do tego atakowanym przez przeciwnika. Ładną i niebezpieczną centrę Czulaka przerzuca przytomny Jegorow na róg, który niedługo potem ostry strzał Reymana skierowuje również na róg, ładnie potem obroniony. Przed przerwą marnuje Tadeusiewicz znowu murowaną pozycję, potem zaś ratuje Koźmin na róg.

Po przerwie schodzi ubity Skrynkowicz i wtedy zachodzi rzadki na boisku wypadek. Król przejeżdża obronę miejscowych i strzela obok wybiegającego Koźmina. Piłkę, toczącą się do pustej bramki, wybija wbiegający na boisko Skrynkowicz, za co sędzia dyktuje rzut pośredni. Pewna bramka stracona! Tuż potem Czulak dośrodkowuje, a piłkę wbija ostro do bramki Kisieliński i Wisła prowadzi 1:0.

W 10-ej minucie ma Reyman okazję do podwyższenia wyniku, natrafia jednak na mur przeciwników. W dalszej części gra się wyrównuje a nawet Łodzianie nieco przeważają. W 20-ej minucie jest znowu Tadeusiewicz tym, który zaprzepaszcza pozycję z dwóch kroków, poczem róg przeciw ŁKS-owi mija bez rezultatu. Koźmin wykazuje dwukrotnie swą wysoką klasę, broniąc brawurowo, a i jego vis-a-vis udawadnia, że swej umiejętności wstydzić się nie powinien. ŁKS ma w dalszym ciągu pecha, nie wyzyskując najdogodniejszych sytuacyj i ostrzeliwując z pasją, godną lepszej sprawy, auty.

Zwycięstwo Wisły nie bardzo zasłużone. Wprawdzie ogółem biorąc była Wisła jako całość lepszą drużyną, lecz przeciwnik jej miał dużo więcej sytuacyj podbramkowych, których jednak wyzyskać nie potrafił. Najsprawiedliwszym byłby wynik nierozstrzygnięty.

Obydwie drużyny — zdaje się ze względów terenowych, a Wisła także z powodu rezerwowego składu ataku — grały poniżej normalnej formy. Na pierwszy plan wybił się we Wiśle Koźmin w bramce. Energiczne wkraczanie w niebezpiecznych sytuacjach, pewny chwyt tak ślizkiej piłki, kilka ładnych robinzonad, wykazały, że jest on pierwszorzędną siłą. Z piątki defenzywnej najlepszy Kotlarczyk I, reszta stała na wysokości zadania. W ataku podobał się dwaj rezerwowi do ligowej drużyny się nie nadają, specjalnie zaś zastępca Bal-Kisieliński oraz Czulak po przerwie. Obycera. — Także u pokonanych najlepszym graczem był Jegorow w bramce, który interwenjował skutecznie nawet w beznadziejnych sytuacjach. Niezawodnym obrońcą okazał się Gałecki, towarzysz jego Radomski, nieźle zastąpił Cylla. Pomoc przeciętna, grała zbyt ostro. W ataku najlepszy Durka, mający dobry ciąg na bramkę, trójka środkowa rzadko trafiała do bramki, najniebezpieczniejsi u niej to Król i Tadeusiewicz; Śledź na lewem skrzydle bardzo słaby.

Sędzia, p. Krukowski, miał łatwe zadanie, aczkolwiek z powodu deszczu niezbyt miłe. **H.**

Garbarnia w Bytomiu.

Garbarnia bawiła w niedzielę w Bytomiu, gromiąc tamtejszą drużynę Sportvereinu 5:1 (2:0). Krakowianie mieli przez cały czas meczu przewagę. Publiczność darzyła piękne pociągnięcia ataku gości żywemi oklaskami.

O mistrzostwo kl. B w tenisie.

Rozegrane w niedzielę w Król. Hucie spotkanie o mistrzostwo kl. B w tenisie dało zwycięstwo Stadjonowi Kr. Huta nad KS 06 Mysłowice 9:6 przy przerwaniu gry z powodu deszczu. Wynik spotkania został już przesądzony dotychczasowemi spotkaniami.

Wyniki spotkań:

Gra pojedyńcza panów:

Klyta — Hanok 7:5, 6:3
Geronis — Marcroll I 5:7, 4:6
Eisenberg — iZeliński 6:1, 6:3
Braun — Nowak 6:1, 6:2
Maciejka — Miska III 4:6, 6:2, 5:7
Jugenhein — Köller 6:0, 6:3
Starzycki — Miska II 4:6, 6:4, 6:2
Damm — Marcroll III 1:6, 0:6

Gra pojedyncza pań:

Cebulowa — Kubierska 4:6, 1:6
Klytowa — Jozefus 5:7, 0:6
Grzybowska Jadwiga — Kiedroniówna 7:5, 3:6, 7:5
Grzybowska Jolanta — Radajewska 7:5, 9:7
Grzybowska Danuta — Dębiowa 5:7, 6:3, 4:6

Gra podwójna panów:

Geronis, Eisenberg — Hanok, Marcroll I 6:4, 6:3
Braun, Jugendwein — Miska III, Nowak 6:0, 2:6, 6:4

Nieskończone gry mieszane podwójne

Cebulowa, Klyta — Kubierska, Hanok 2:6, 4:0
Klytówna, Eisenberg — Jozefus, Marcoll 6:2, 3:3

Stadjon przez wynik swój 9:6 ma prawo wejść do kl. A, gdyż nierozegrany jeszcze double i nieskończone gry mieszane podwójne wynik ten jeszcze zmieniłyby na korzyść Stadjonu.

Polonja—Ruch 4:1.

Z powodu uszkodzenia linji telefonicznej do Warszawy — szczegóły meczu podamy w następnym numerze.

Uwaga! W następnym numerze „Sportu" znajdą czytelnicy wyczerpujący materjał poświęcony X-cio leciu Śląskiego Okręgowego Związku Piłki Nożnej.

Katastrofalna przegrana ŁTSG we Lwowie.

Lwów, 10. 8. ((tel. wł.)

Pogoń — ŁTSG 8:2 (2:1)

ŁTSG: Falkowski, Milde, Mikołajczyk, Wolfanger, Pogodziński, Dribel, Brancman, Herbstreich, Królewiecki, Brancman II, Tribe.

Pogoń: Albański, Jeżewski, Hanke, Kuchar, Deutschman, Prass, Zimmer, Motylewski, Maurer, Łagodny.

Drugi występ drużyny łódzkiej we Lwowie zakończył się katastrofalną porażką. ŁTSG trafił bowiem w dniu wczorajszym na jeden z najlepszych dni Pogoni. Drużyna łódzka potrafiła się do przerwy utrzymać jako tako, po przerwie jednak Łodzianie tak jakoś opadli na siłach, że się ograniczyli jedynie do obrony.

Pogoń zrobiła swoim zwolennikom nader miłą niespodziankę, grając we wszystkich linjach doskonale. Atak, prowadzony przez młodziutkiego Motylewskiego funkcjonował sprawnie, stwarzając groźne sytuacje pod br. Łodzian, zmuszając często Falkowskiego do interwencji. Lewoskrzydłowy Łagodny doskonale zgrany z Maurerem, był najgroźniejszą częścią ataku Pogoni. Zimmer i Prass również stanęli na wysokości zadania. Z pomocy najlepszym był Hanke, który unieszkodliwił zupełnie lewą stronę napadu gości, wspomagając przytem napad doskonałemi piłkami. Kuchar jak zwykle ofiarny. Debiut Jeżewskiego w obronie wypadł doskonale. Gracz ten po nabraniu większej rutyny meczowej, będzie cennym nabytkiem dla Pogoni. Albański winy puszczonych bramek zupełnie nie ponosi, gdyż obie padły z rzutów karnych.

U Łodzian na wysokości zadania obrona z Mildem na czele. W ataku wybitnie się odczuwał brak Bergmana, dlatego też wszelkie akcje napadu Łodzian pozbawione były jakiegokolwiek wykończenia.

Grę zaczyna Pogoń, usadawiając się na polu karnem gości. Atak jej, pomimo błotnistego terenu, funkcjonuje doskonale, zmuszając często Falkowskiego do interwencji.

W 10-ej minucie Falkowski po dwukrotnej obronie zmuszony jest skapitulować przed ostrym strzałem Łagodnego. Pogoń dalej przeważa. Wolny Deutschmana przechodzi nad poprzeczką. W 20-ej minucie groźny wypad ŁTSG kończy się rogiem. Róg bity przez Francmana dotyka rękę Deutschman. Karnego zamienia Królewiecki w wyrównującą bramkę. Pogoń zrywa się do ataku, piłkę dostaje Maurer, podaje nieobstawionemu Zimmerowi, a ten strzela ostro w górny róg. Strzału tego Falkowski w żaden sposób obronić nie mógł. Po przerwie Pogoń dyktuje b. ostre tempo, którego Łodzianie nie wytrzymują. Atak jej w ciągu 15 minut pokazuje wspaniałe wprost zagrania, uzyskując w różnych odstępach czasu 6 bramek, z tego przez Motylewskiego 3, a Zimmera, Łagodnego i Maurer po jednej.

W 70 minucie wypad Herbstreicha zatrzymuje Kuchar ręką na polu karnem. Z karnego uzyskują goście przez Królewieckiego drugę bramkę. Ostatnie minuty znowu należą do Pogoni, która jednakowoż z powodu dobrej gry Falkowskiego, nie jest w stanie uzyskać większego wyniku.

Sędzia p. Słomczyński z Sosnowca. Widzów 3.000.

Z Zakopanego.

Cracovia — Giewont 21:0

Kossok, król strzelców ligowych, uzyskał sam 13 bramek.

—o—

W Zakopanem odbyły się zawody lekkoatletyczne w sobotę dnia 9. 8. z udziałem zawodników i zawodniczek Wisły i Makkabi. Warunki atmosferyczne okropne przez cały czas zawodów ulewny deszcz, to też wyniki uzyskano słabe. Odbyto przedbieg pierwszy panów na 60 m:

1) Czysz Makkabi 7,7"
2) Osicki Wisła
3) Rekucki Wisła

II. Przebieg:

1) Jurek Makkabi 7,7
2) Kupfer
3) Stil

Finał 60 m pań:

1) Talowska Makkabi 9,8"
2) Glassnerówna Makkabi
3) Czulakówna Wisła

Finał 1.500 m panów:

1) Goldfinger Makkabi 4 m 48,8 sek.
2) Kacengold Makkabi
3) Gabryś Wisła

Pchnięcie kulą panów:

1) Kocowski Wisła 9,76 m
2) Rekucki Wisła 9,60
3) Stil II Makkabi

Poza konkursem:

Paryski niestowarzyszony 10,62 m.

Pchnięcie kulą pań:

1) Golkówna Wisła 7,44 m
2) Glassnerówna Makkabi 6,80 m

W niedzielę odbyć się miały finały, oraz dalsze konkurencje, jednakowoż z powodu niepogody odłożono zakończenie zawodów do dnia 23 wzgl. do 24 bież. miesiąca.

Rozmaitości.

Tarnów (tel. wł.)

Tarnovia — Wawel Kraków

Zamiast zawodów kwalifikacyjnych o tytuł mistrza kl. A okręgu krakowskiego, odbyły się z powodu złego stanu boiska wyłącznie zawody towarzyskie, które wykazały znaczną przewagę gospodarzy.

Najlepszym ich graczem był Jachimek. Sędziował p. Dr. Lustgarten z Krakowa.

Kraków.

Z powodu rozpaczliwego stanu boiska odwołano prawie wszystkie zawody. Odbyły się jedynie niektóre zawody o puhar: Wisła II — Sparta II 4:1. Sędzia p. Sałęga. Cracovia II — Podgórze II 2:0 (0:0). Sędzia p. Mohyła. Makkabi III — Siła II 3:2 (1:1). Sędzia p. Kleinberger.

Kraków — Praga
Międzymiastowe zawody piłkarskie.

Reprezentacja Krakowa, który dziś bezsprzecznie zajmuje pierwsze miejsce w piłkarstwie polskiem, rozegra w piątek, 15 bm. na boisku T. S. Wisła zawody z pierwszym garniturem reprezentacyjnym Pragi. W skład zespołu czeskiego wchodzą najlepsi zawodowcy z klubów o sławie światowej, a to ze Slavji, Victorji, Zizkov i Sparty. Kraków reprezentowany będzie przez najlepszych graczy ligowych. Spodziewać się tedy należy niebywałej u nas uczty sportowej. Kraków grać bowiem będzie w rzeczywistości z pierwszym reprezentatywnym zawodowym garniturem Czech. Spodziewać się tedy należy wielkiego zjazdu zwolenników prawdziwego footballu do Krakowa. Początek zawodów o godz. 4,45 popołudniu. **H.**

Wieczorek mistrzem Wilna w pięcioboju.

Niedzielne zawody lekkoatletyczne w pięcioboju o mistrzostwo okręgu przyniosły wspaniały wynik Wieczorka, któremu zabrakło kilkadziesiąt punktów do zdobycia rekordu Polski. Wyniki w poszczególnych konkurencjach są następujące: Skok wdal: 1. Wieczorek 6,60 m, 2. Wojtkiewicz 5,79 m, 3. Wasilewski 5,72 m. — Rzut oszczepem: 1. Wieczorek 51,51 m (nowy rekord okr.), 2. Wojtkiewicz 47,93 m, 3. Kaciaszczenko. — Bieg 200 m: 1. Wieczorek 24 sek, 2. Wojtkiewicz. — Dysk najsłabsze wyniki: 1. Wieczorek 36,02 m, Wojtkiewicz 23,79 m. — Bieg 1500 m: 1. Puzilewicz 4,36 sek. dalej idą Wasilewski, Wieczorek, Wojtkiewicz. Wynik ogólny jest następujący: 1. Wieczorek 3.476,955 pkt., 2. Wojtkiewicz (Sokół) 3861,805 pkt., 3. Puhilewicz. Organizacja sprawna, która spoczywała w rękach p. por. Harcholda.

Piłka nożna w Wilnie.

Ostatnie mecze o mistrzostwo klasy A Wil. Z. P. N.

są tak przepełnione sensacjami, że teraz nawet „kibic“ klubowy nie ręczy za wygraną swojej drużyny. Bo któż spodziewał się po drużynie 1 pp. leg., trzymającej się na pierwszem miejscu, mającej tylko jeden punkt stracony, że po trzech następnych spotkaniach straci z maruderami klasy A, t. j. 77 pp. leg., 78 pp. leg. i ostatnio z Makabią 6 punktów, uplasowując się na razie na trzeciem miejscu.

To samo było i na tym meczu rozgrywanym pomiędzy maruderem kl. A Laudą i mającą największe szanse na mistrzostwo Ogniskiem.

PZS Lauda — KKS Ognisko 1:1

Gra przez cały czas żywa i bardzo interesująca, to też i wynik do końca meczu był niepewny, gdyż obie drużyny grały bardzo ambitnie i ostro lecz fair. No i jeszcze, co się rzadko w Wilnie spotyka, że ataki obu drużyn a w szczególności Laudy, dużo strzelały, strzały te choć były nie celne i często omijały bramkę, lecz dowiedziony jest rzeczą, o ile gra jest równa — to wówczas ta drużyna wygrywa, której atak często i z każdej możliwej pozycji strzela. Lauda zrobiła naogół bardzo dobre wrażenie, mając dobrego bramkarza, dobrą obronę, trochę słabszą pomoc i największą jej bolączkę atak trochę podreperowała, stawiając swój nowy nabytek Browkę na środek ataku, który atakowi temu nadawał szybkość wiele kilka akcji pomyślnych też przeprowadzono, cóż, kiedy za godnego partnera miał w Nikołajewie; reszta ataku potrzebuje solidnego treningu. Pociechą jest, że do sympatycznej drużyny, jaką jest Lauda, wkradła się ambicja, czego z początkiem sezonu trudno było się dopatrzeć.

Ognisko przedstawia zespół naogół wyrównany. Słabe punkty ma w lewem skrzydle i prawej pomocy. Gole strzelili dla Laudy Bromko, dla Ogniska Wasilewski. Na wyróżnienie zasługują Kostanowski, Nikołajew, Markiewicz, Browko, w Ognisku Pawlak.

Sędziował dobrze p. Różewicki, wykazując zdolność i szybką orjentację w rozstrzygnięciach. Śmiało można powiedzieć, że debjut p. Różewickiego w sędziowaniu A-klasowych zawodów wypadł celująco. Zaznaczyć należy, że zawody odbyły się z 45-minutowem opóźnieniem; winę tego ponosi p. Katz, ewentualnie p. Leszczyński, którzy będąc wyznaczonymi, nie stawili się.

Żaks — 1 pp. leg. 0:0

1 pp. leg. do spotkania tego wystąpił w swym starym składzie, t. j. tylko z jednym graczem Pogoni, Puzyną, na lewej pomocy, który był bodajże najlepszym graczem na boisku. Żaks do tych zawodów wystąpił w swym najlepszym składzie i raz jeszcze udowodnił, że ambicja zawsze przemoże technikę i siłę fizyczną. Grę rozpoczynają leguni i odrazu podchodzą pod bramkę Żaksu, cóż kiedy brak wykończenia nie pozwala na ustanowienie wyniku bramkowego. Bo cóż można powiedzieć o ataku legionistów, który będąc pod bramką przeciwnika prawie przez całe 90 minut, dał zaledwie 12 do 15 strzałów na bramkę. Zdaje się, że to troszeczkę zamało? Żaks natomiast, gdy tylko podszedł do bramki legunów, natychmiast strzelał i o mały włos drużyna wojskowych nie zeszła pokonana; uchronił ją od tego słupek. Najlepsi na boisku: Rogow (bramkarz Żaksu), w 1 pp. leg. Truchan, Najczulski, Puzyno. Sędziował bardzo dobrze p. Katz, którego można zaliczyć do tej naszej reprezentacyjnej trójki sędziów.

Mistrz. rez. 1 pp. leg. II — Żaks II 10:1

Obecnie w mistrzostwach kl. A prowadzi Ognisko przed Makabią i 1 pp. leg.

Sprostowanie. Niefortunnym sędzią na meczu 1 pp. leg. — Makabi był nie p. Kortanowski, jak to w poprzednim numerze podawaliśmy, lecz p. Kostanowski.

Piłka nożna na Śląsku.

1. F. C. — KS Pogoń 6:3 (4:3)

Niegdyś mecze pomiędzy temi drużynami tak mistrzowskie jak i towarzyskie stanowiły derby lokalne i cieszyły się olbrzymiem zainteresowaniem. — Czasy te minęły, mecz wczorajszy ściągnął coprawda ponad 1000 widzów, lecz do spotkania tego świat sportowy Górnego Śląska nieprzypisuje już żadnego znaczenia, a to ze względu na słabą formę Pogoni katowickiej, która została pozbawiona wszelkich szans utrzymania się w klasie grupy pierwszej. Jest to co prawda objaw smutny, jednak Pogoń bedzie musiała pogodzić się z losem. Nie pomoże tutaj bogata tradycja, to też ta bardzo zasłużona drużyna spadnie nieodwołalnie do niższej klasy.

Przechodząc do oceny wczorajszego meczu, zaznaczyć należy, że Pogoń górowała przez pierwsze dwadzieścia minut, prowadząc 3:0. Dalsze minuty gry należały do 1. F. C. Gra była przeprowadzona w tempie bardzo ostrem i była chwilami bardzo brutalną, gdyż słaby sędzia nie umiał utrzymać w karbach graczy obu drużyn. Bramki zdobyli dla 1. F. C.: Goerlitz trzy, Herich dwie i Dittmer jedną; dla Pogoni: Tlamacz dwie i Latacz.

rez. 1. F. C. rez. Pogoń 0:2

Amatorski KS — KS Naprzód Lipiny 3:0 (3:0)

Piekne zwycięstwo odniosł Amatorski KS, bijąc po zajmującej i zaciętej walce twarda drużynę Naprzodu z Lipin, dzięki czemu, utwierdził się pewnie na czele tabeli z 3 punktami różnicy przed KS 06 Katowice. Pierwsza cześć gry powyższego meczu wykazała wyraźną przewagę Amatorskiego KS, który w tym czasie zdobył trzy bramki ze strzałów Kloska, Glajcara i Niechciała. Zasadniczo zmienił się obraz gry po przerwie, gdyż Naprzód wszelkiemi siłami dążył do uzyskania lepszego wyniku. Energiczne ataki Naprzodu rozbijały się jednak o twardy mur obrońców Amatorskiego KS. Ostatnie minuty wykazały grę równorzędną.

Sędziował bardzo sprawnie p. Blachut z Bielska.

07 Siemianowice — KS Dab 1:1 (0:1)

Mimo znacznej przewagi gospodarzy, mecz zakończył się wynikiem nierozstrzygniętym. O utracie jednego punktu zadecydowała słaba gra obrońcy gospodarzy Machnika, który po dłuższej przerwie spowodowanej chorobą wrócił ponownie na boisko. Popełnił on jeden kardynalny bład wskutek którego goście mimo nieszczególnej gry swej linii napadu zdobyli przez swego prawego łacznika Grzeslusa jedyna bramke. Wyrównujaca bramke dla KS 07 zdobył Szulc.

Sędziował bez zarzutu p. Szarf.

rez. — rez. 6:0

06 Katowice — BBSV Bielsko 4:1 (0:0)

Tabela gier klasy A grupy I-ej.

Po niedzielnych rozgrywkach tabela Śląskiej klasy A grupy pierwszej przybrała wygląd następujący:

		gier	Stosunek bramek	pkt.
1)	Amatorski KS	16	61:21	28
2)	KS 06 Katowice	15	54:26	25
3)	KS Ślask	14	41:23	20
4)	1. F. C. Katowice	14	40:23	18
5)	KS Naprzód	15	39:26	17
6)	Kolejowy PW	15	30:31	12
7)	KS 07 Siemianow.	15	27:41	12
8)	KS Dab	14	23:24	12
9)	BBSV Bielsko	14	30:37	11
10)	KS Pogoń	15	14:40	5
11)	Hakoah	15	13:70	2

Mistrzostwo klasy A.

Grupa II.

w Katowicach:

Policyjny KS — KS 06 Mysłowice 0:0

Zawody powyższych drużyn zakończyły się wynikiem bezbramkowym, mimo ogromnej przewagi Katowiczan. — Drużyna mysłowicka ma swój wynik do zawdzięczenia świetnie grającemu bramkarzowi, który obronił niezliczoną wprost ilość strzałów, głównie dobrze usposobionego napadu Katowiczan.

w Król. Hucie:

KS Kresy—KS Orzeł Wełnowiec 3:0 (3:0)

Mecz tych dwóch drużyn prowadzony z dość dużą ambicją z obu stron zakończył się zwycięstwem drużyny Orła, która miała pełną przewagę nad swoim przeciwnikiem. Do przerwy więcej z gry miał Orzeł, który też zdobył aż trzy bramki.

Po przerwie gra była naogół wyrównana. Bramki dla Orła zdobyli Copik dwie i Widera jedną.

w Chorzowie:

KS Chorzów — KS Diana Katowice 3:2 (2:1)

Wczorajszy mecz ze względu na ważność końcowych rozgrywek dla definitywnego ukształtowania się tabeli, oraz wyłonienia mistrza w drugiej grupie śląskiej klasy A zgromadził wcale liczną publiczność. Już pierwsze energiczne pociągnięcia obu rywalizujących zespołów pozwalały sądzić, iż walka będzie zacięta. I rzeczywiście przez cały czas meczu trudno było odgadnąć ostateczny wynik zawodów, stojących do samego końca pod znakiem zapytania. Początkowy okres należy do Chorzowa, który dobremi pociągnięciami, acz mało skutecznemi dostaje się pod bramkę przeciwnika uzyskuj. 2 bramki przez Wolnego. Diana ogranicza się do nagłych ale groźnych wypadów, z których jeden kończy się pięknie zdobytą bramką.

Po przerwie Chorzów, zdając sobie sprawę, iż w danym wypadku zadecydować o zwycięstwie może łatwo moment psychiczny, dąży za wszelką cenę do zdobycia bramki, co im się też udaje, padła ona bowiem ze strzału Blatta, natomiast Diana zdobywa drugą bramkę z zamieszania.

w Bogucicach:

Drużyna KS 20 grała do pauzy bardzo dobrze i przewyższała swego przeciwnika nawet pod względem kombinacyjnym. Jedyną bramkę przed przerwą zdobywają gospodarze ze strzału Kuci. Po przerwie więcej z gry posiada drużyna siemianowicka, zdobywając dwie bramki z zamieszania podbramkowego, wyrównującą bramkę dla Bogucic zdobył powtórnie Kucia.

Tabela ligowa.

		gier	pkt.	bramek
1.	Cracovia	12	20	28:9
2.	Wisła	13	18	20:19
3.	Legja	12	17	22:8
4.	Warta	12	15	27:16
5.	Polonia	12	13	25:21
6.	Garbarnia	13	12	31:34
7.	Pogoń	12	11	25:21
8.	Ruch	13	11	20:26
9.	Ł. T. S. G.	14	9	18:38
10.	Ł. K. S.	12	8	22:22
11.	Czarni	11	7	10:26
12.	Warszawianka	11	5	11:36

Tabela śląskiej klasy A, grupy I-szej.

Tabela drugiej grupy przedstawia się po niedzielnych rozgrywkach następująco:

		gier	bramek	pkt.
1)	KS Orzeł	13	50:20	22
2)	KS Chorzów	13	35:28	20
3)	Policyjny KS	12	29:22	14
4)	KS Kresy	13	24:31	12
5)	KS 20 Bogucice	13	26:31	10
6)	KS 06 Mysłowice	13	29:28	10
7)	KS Iskra	12	21:31	7
8)	KS Diana	12	18:41	7

O mistrzostwo „B-Ligi“

w Nowym Bytomiu:
KS Pogoń — KS Roźdz.-Szop. 1:3 (1:2)

w Załężu:
KS Naprzód—KS 09 Mysłow. 1:1 (1:1)

w Mysłowicach:
KS 06 II—KS Słowian Boguc. 1:5 (0:3)

w Rudzie:
Slavia—Zjednoczeni P. Sp. Król. Huta 3:0 (1:0)

O mistrzostwo kl. B:

w Chropaczowie:
KS Czarni—KS Haller Świętochłowice 2:1 (1:1)

rezerwy tych drużyn grały 13:0 na korzyść Czarnych

w Łagiewnikach:
KS Wyzwolenie — KS Jedność Michałkowice 1:1 (0:0)

w Bytkowie:
KS Bytków—KS Stadjon Król. Huta 9:0 (2:0)

W okręgu bielskim.

BKS Biała — TS Czarni (Żywiec) 1:0

Mistrz. B-Ligi.

Nikłe zwycięstwo drużyny BKS, która znajduje się w słabej formie, przeżywając kryzys, co przy finałowych rozgrywkach może mieć duże znaczenie dla drużyny, następstwem pozostania nadal w B-Lidze, gdyż prowadzący BBSV Ib do kl. A wejść nie może.

BBSV Ib — TS Soła (Żywiec) 7:0 (4:0)

Świetne zwycięstwo BBSV, znajdującego się w doskonałej formie.

Leszczyński KS — Sport Club Bielitz 3:2 (2:0)

Byłemu A-klasowemu SC Bielitz nie wiedzie się w B-lidze. Ulega ambitnie grającemu LKS.

DSK Cieszyn — DFC Szturm 5:1 (4:0)

Zeszłoroczny zwycięzca puharu gazety „Morgenzeitung“ i tegoroczny finalista, grając z rezerwą, pokonał lekko mistrza Bielska DFC Szturm, który znajduje się w bardzo słabej formie. Sędziował p. Rosenfeld dobrze.

Dziedzice — Bielsko 1:1 (1:0)

Zawody próbne przed zawodami Rybnik — Bielsko, które odbyć się mają w Król. Hucie w dn. 15. VIII. Dziedzice przysłały tylko 6 graczy Grażyny, tak, iż kap. związk. zmuszonym był ustawić dwa teamy, z których to ustawił następującą reprezentację na dzień 15. VIII.

Staniszewski (Szturm), König (Hakoah), Lober, Monczko, Gabryś (BBSV), Laske (Biała - Lipnik); Königsmann (BBSV), Ropa (BKS Biała), Stępień (Koszarawa Żywiec). Matzner (BBSV), Nawara (Biała - Lipnik).

Rezerwa: Roszkowski (Grażyna Dziedzice), Kisz (Kakoah).

Dziwić się należy, iż kap. związkowy wstawił gracza Kiszą, trenera Hakoah, na mającego pozwolenia od PZPN na grę w Polsce.

List do Redakcji.

Poniżej zamieszczamy nadesłany do Redakcji z K. S. Lechja.

Zarząd L. K. S. Lechja, pragnąc zapoznać szerszy ogół publiczności z wypadkami, jakie miały miejsce na zawodach w Przemyślu, oraz ostrzedz Kluby Sportowe przed następstwami, które grożą tam ich członkom, podaje do wiadomości krótki opis wydarzeń, stanowiący skrót skargi do Władz.

Drużyna naszego klubu już na dworcu kolejowym została przyjęta nietylko ordynarnemi wyzwiskami, ale także obrzucona rozmaitemi odpadkami, nadto „witający“ Lechję a noszący odznaki klubu Polonji, odgrażali się, że bić będą nawet i nożami po zawodach w razie gdy Lechja spróbuje wygrać.

Dalsze wypadki, jakie rozegrały się na boisku i ulicach, zostały przygotowane przez członków Zarządu Polonji.

Świadkowie słyszeli (nazwiska podajemy w skardze do Władz), jak przed zawodami kierownik sekcji piłki nożnej Polonji „udzielał odprawy“ zwolennikom skupionym wokoło siebie mówiąc: Chłopcy, pamiętajcie po meczu bić, nie po głowach, ale po nogach. — Stosownie do „wyższego“ polecenia, tłum wtargnął po skończonych zawodach na boisko.

Działy się wówczas rzeczy straszne. Rozwydrzeni widzowie biegli z bagnetami wyciągniętemi policjantom pełniącym służbę na boisku, z laskami, bokserami, kamieniami i rzucali się na graczy i sędziego, bijąc i kopiąc nielitościwie.

Gracze i Zarząd Polonji „starali się“ bronić Lechję i sędziego, ale jak ta obrona wyglądała, wystarczy przytoczyć fakt, że kapitan drużyny Polonji Duda kopnął pierwszy gracza Wasiewicza, dając temsamem sygnał do dalszych ekscesów. Nie koniec na tem, zawiśe bowiem sięgała tak daleko, że wyplenia z serc członków Polonji uczucie litości.

Kiedy bowiem Lechici ratując zemdlonego wskutek uderzenia bokserem czy innem narzędziem gracza Czudaka a nie mogąc osobiście przyjść z pomocą zemdlonemu wobec groźnej postawy i nacisku tłumu, prosili o lekarza i wodę do cucenia zemdlonego członków mających oficerów Lechję, odpowiedziano im: „Lemoniadek ani wody dla Lechji nie — a lekarza macie we Lwowie.“ Wreszcie z trudem po półgodzinie zdołano zemdlonego przywrócić do przytomności i pobici zaopatrzyli swe rany.

Wówczas prezes Polonji kazał dwu członkom zarządu „przewieźć cało Lechję na dworzec“, ci rozkaz przyjęli, ale natychmiast po odejściu prezesa ulotnili się, nie starając się wcale o zabezpieczenie gości i nie interwenjując wcale wśród rozwydrzonych swoich zwolenników, którzy w dalszym ciągu obrzucali graczy i gości przybyłych na zawody ze Lwowa jak i sędziego, stekiem ordynarnych wyzwisk i pogróżek.

Dalsze ekscesy rozegrały się na ulicy względnie na placu tuż za boiskiem. Zebrany na długiej przestrzeni tłum, ustawiony w szpaler, obrzucił gradem kamieni jadących autami drużynę i zarząd.

Jak wielkie było rozwydrzenie podburzonych zwolenników Polonji świadczy to, że nie oszczędzano nawet kobiet, jadących z Zarządem Lechji, ani prezesa własnego Klubu, odwożącego sędziego, ani delegata L. Z. O. P. N., raniąc wszystkich mniej lub więcej boleśnie.

Wszyscy gracze Lechji znowu odnieśli kontuzje, nie licząc szkód materjalnych, poniesionych przez graczy i członków Klubu.

Do dalszych ekscesów na dworcu, mimo usiłowań ze strony zebranego tłumu nie dopuściła policja, która wieli sympatyków Polonji aresztowała.

L. K. S. Lechja wniosła do odpowiednich Władz skargę, pismem zaś tem ostrzega wszelkie Stowarzyszenia i Kluby Sportowe przed następstwami, które mogą je spotkać w Przemyślu, gdzie punkty usiłuje się zdobyć nie wyczynami sportowemi, ale terorem.

Z ostatniej chwili.

Międzypaństwowy mecz lekkoatletyczny Polska — Włochy został telegraficznie przez Włochów odwołany.

Krakowska lekka-atletyka.

Przerwa wakacyjna w lekkiej atletyce ma się już ku końcowi. Już niezadługo ujrzymy z powrotem na bieżni naszych zawodników i zawodniczki, a że mamy w tym czasie w Krakowie szereg pięknych imprez lekkoatletycznych, należy się spodziewać, że staną oni do tych zawodów odpowiednio przygotowani. Okres wakacyjny, który prawie we wszystkich okręgach był okresem wypoczynku, w Krakowie był okresem intensywniej pracy. Tutaj pracował przez cały lipiec trener Polskiego Związku Lekkoatletycznego, p. Klumberg. I jakkolwiek termin ten był dla klubów krakowskich bardzo niewygodny z powodu wyjazdu wielu zawodników, to jednak frekwencja na treningach Klumberga była dość liczną. Treningi prowadzone były w dwóch grupach, na boiskach Cracovii oraz Wisły wzgl. Wawelu.

Jeśli chodzi o kluby, których zawodnicy brali udział w treningach, to najpilniej trenowali zawodnicy Cracovii, Makkabi, Legji i Wawelu. Zawodnicy Wisły przychodzili bardzo rzadko, a z AZS-u jedynie Nowak brał udział w treningach w ciągu ostatnich dni. Po zakończeniu treningu miały się odbyć zawody, mające być sprawdzianem pracy, niestety jednak, wskutek niepogody, nie zostały one przeprowadzone. Tak więc dopiero w połowie sierpnia zobaczymy zawodników krakowskich na starcie i będziemy mogli się przekonać, jakie wyniki dała kilkutygodniowa praca z p. Klumbergiem. A propos p. Klumberga, to możnaby tylko wyrazić życzenie, aby Zarząd PZLA nie delegował p. Klumberga do Krakowa w ciągu zimy wzgl. wakacyj, jak to zwykle bywa, lecz wysłał go również raz w pełnym sezonie, umożliwiając przez to wszystkim zawodnikom wzięcie udziału w treningach.

Pierwszą imprezą, która ma zainaugurować sezon jesienny, jest Steeple - Chase, o mistrzostwo okręgu, rozpisany na 17 sierpnia. Termin ten, jest może nieco dla tego rodzaju imprezy, za wczesny i należałoby go trochę przesunąć. Jeśli będziemy mówili o szansach, to „trójka“ Wawelu, Czubak — Kosiarz — Fjałka, będzie tutaj bezkonkurencyjną i wynik biegu rozegra się tylko pomiędzy nimi. W tydzień później tj. 23 i 24, mamy w Krakowie piękną imprezę — Dziesięciobój o Mistrzostwo Polski. Po raz pierwszy staną na starcie w Krakowie najwybitniejsi dziesięciobojowcy Polski, w walce o najzaszczytniejszy tytuł Mistrza Polski. Start Cejzika dałby mu prawie w 100 procentach szanse na wygraną. Czy jednak Cejzik będzie startował, jeszcze niewiadomo. Ostatniej niedzieli sierpnia miał się odbyć mecz Górny Śląsk — Kraków, który został jednak przesunięty na koniec września. Termin ten nie będzie jednak wolnym, gdyż Makkabi ma wtedy urządzić wielkie zawody o charakterze ogólno - polskim, a nawet podobno międzynarodowym. Kwestja ta rozstrzygnie się w najbliższych dniach, i o ileby plany organizatorów doszły do skutku, to bylibyśmy świadkami największej imprezy lekkoatletycznej w Krakowie, której szczegóły, ze zrozumiałych względów, trzymane są dotychczas w tajemnicy.

Pierwszą imprezą we wrześniu jest mecz lekkoatletyczny Warta (Poznań) — Cracovia. U progu sezonu jesiennego mamy więc znów piękną imprezę, spotkanie dwóch klubów, mających w swym gronie szereg wybitnych zawodników, z których niejeden reprezentował już Polskę w spotkaniach międzypaństwowych. Biniakowski, Heljasz, Nowosielski, Buchała, to wszystko zawodnicy o marce znanej w polskim świecie sportowym i start ich będzie niemałą sensacją sportową Krakowa. Kto zwycięży, Warta czy Cracovia, nie da się powiedzieć. W każdym razie walka będzie zajmująca.

Po tej większej imprezie będziemy mieli szereg mniejszych o charakterze lokalnym. Mecz panów Makkabi — Legja da z pewnością zwycięstwo lekkoatletom Makkabi, którzy dysponują obecnie dużym rezerwoarem zawodników i to o wysokiej klasie. Wyniki Czysza, Goldfingera, Stillów, Feiga zapewnią Makkabi zwycięstwo. Od większej porażki mógłby Legję uratować jedynie start Szulca, który nie jest jednak pewny. Mecz Poznań — Kraków, mający się w tym roku odbyć w Poznaniu, da Krakowowi możność rewanżu po kompromitującej porażce w roku ubiegłym w Krakowie, kiedy to drugi skład Krakowa przegrał w wysokim stosunku. Niewątpliwie Komisja Sportowa Krakowskiego Związku Lekkoatletycznego dołoży wszelkich starań do tego, aby najlepsi zawodnicy krakowscy znaleźli się wtedy w Poznaniu i zrehabilitowali barwy Krakowa. W tym miesiącu ma się również odbyć mecz Kraków — Górny Śląsk, termin tego spotkania, ze względu na imprezy Legji warszawskiej, w których wezmą udział zawodnicy obu okręgów, nie jest jeszcze ustalony.

Zawodniczki, pauzując dotychczas, będą mogły zmierzyć swe siły na pięcioboju o mistrzostwo Krakowa. Stuprocentowym kandydatem na zwycięzcę będzie Freiwaldówna, dla której jedynie Jasna mogłaby być konkurentką. O dalsze miejsca będą walczyły lekkoatletki Makkabi i Legji. Mecz AZS — Wisła jest wielką niewiadomą. Jeśliby bowiem AZS wystawił wszystkich zawodników z prowincji, a Wisła nie pozostała w tym kierunku również w tyle, stałaby ta impreza na bardzo wysokim poziomie. Drugim meczem międzyklubowym będzie Wawel — Cracovia, o puhar przechodni p. Dra. Cetnarowskiego. Termin tego meczu nie jest jeszcze pewny.

Zawodami o charakterze ogólno - polskim będą zawody Wawelu, rozgrywane o puhar p. gen. Wróblewskiego. Jak się dowiadujemy, mają w zawodach tych brać udział wybitni zawodnicy polscy, a kto wie nawet, czy i zagranica nie zawita w tym terminie do Krakowa. Byłaby to więc już druga impreza międzynarodowa w Krakowie. Sezon na bieżni zamknie, jak corocznie, dzień sztafet i płotków Wisły.

Prócz tych wielu imprez na bieżni odbędzie się szereg biegów na przełaj organizowanych przez K. O. Z. L. A., Wisłę, Makkabi i Legję.

Jak widać, jesienny sezon lekkoatletyczny w Krakowie zapowiada się bardzo zajmująco. Liczne imprezy o urozmaiconym programie pozwolą zawodnikom krakowskim nieraz na wykazanie swej wysokiej klasy, z drugiej zaś strony należy się spodziewać, że publiczność krakowska, tak licznie przychodząca na wszelkie imprezy w Krakowie i tym razem nie zawiedzie, umożliwiając klubom krakowskim w ten sposób przeprowadzenie swych planów i zamierzeń.

Dobry przykład.

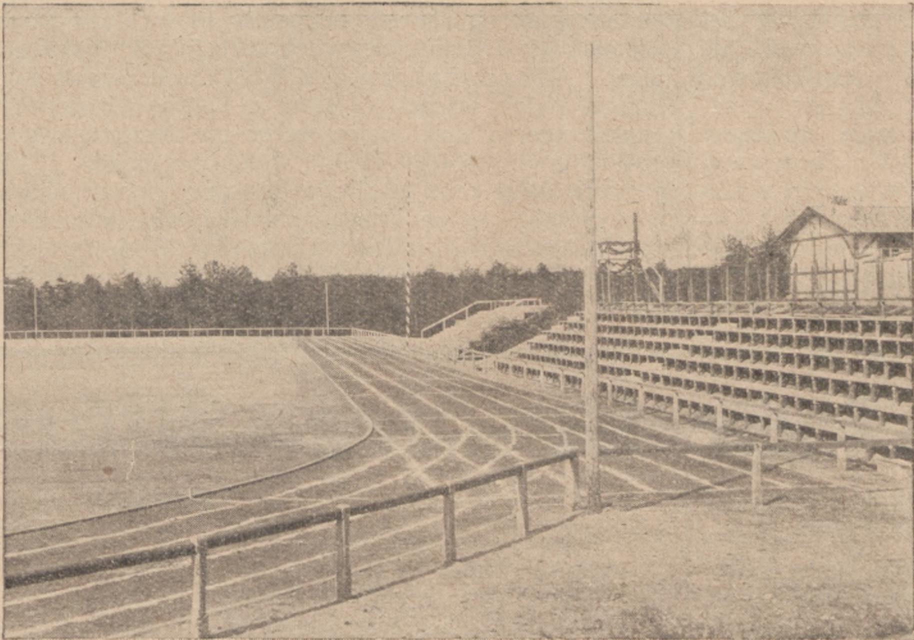
Częstokroć się zdarza, że stosunkowo duża a dokonana rzecz mija bez większego echa. Rzecz godna podkreślenia, godna postawienia w rzędzie przykładów — staje się wiadomą niedużej stosunkowo grupie ludzi.

Płynie to przedewszystkiem ze skromności wykonawców unikających wszystkiego, co traci reklamą i rozgłosem i odwrotnie. Częstokroć rzecz mała zostaje rozdmuchana do wydarzenia o epokowej niemal doniosłości. Jakby na potwierdzenie przysłowia staropolskiego: „Krowa co dużo ryczy...“ Dlatego też obowiązkiem naszym jest podkreślić prawdziwą a rzetelną zasługę, — jakkolwiek nieco spóźniona dojdzie ona do publicznej wiadomości.

Chcemy poświęcić parę słów nowemu stadjonowi sportowemu otwartemu w połowie lipca w Sierszy.

Nowo otwarty stadjon wybudowany według wszelkich wymogów sportowych robi imponujące wrażenie. Ma on wymiary 167 × 87 m, wokół wybudowana bieżnia pięciotorowa ujęta w krawężniki betonowe z jednym bokiem na biegi 100 m i 110 m przez płotki. Na stadjonie skocznie do skoku wdal, wzwyż i o tyczce, stanowiska na rzuty dyskiem, oszczepem, kulą i inne urządzenia, na środku boisko piłki nożnej, oddzielnie boiska dla koszykówki i siatkówki. Strzelnica w głębokim parowie z masywnemi tarczami kulochwytnymi posiada cztery stoiska, schroń betonowy, zamknięta jest na sześć metrów wysokim wałem.

Siersza k. Trzebini.



Bieżnia nowego stadjonu.

Wszystkie urządzenia wybudowane są funduszami miejscowego przedsiębiorstwa Sierszańskie Zakłady Górnicze S. A., które to przedsiębiorstwo wybitnie popiera wszelkie dążenia społeczeństwa w kierunku zarówno przysposobienia wojskowego jak i wychowania fizycznego obywateli.

Przez wybudowanie tych urządzeń sportowych Sierszańskie Zakłady stworzyły w małej osadzie fabrycznej Siersza pierwszorzędny ośrodek wychowania fizycznego dla całego powiatu Chrzanowskiego. Miejscowe Gniazdo Sokoła w uznaniu tych prac mianowało honorowymi Prezesami pp. prof. inż. Antoniego Schimitzka, b. dyrektora Sierszańskich Zakładów a obecnie ich wiceprezesa oraz inż. Michała Dunajeckiego, obecnego dyrektora Sierszańskich Zakładów, którzy w bieżącym roku obchodzą również 25-letni jubileusz pracy na terenie Sierszy. — Zasługi Jubilatów podkreślono z naciskiem w czasie uroczystości i na stadjonie wśród aplauzu wręczono im wspaniałe dyplomy — pendzla prof. H. Uziembły.

Życzyć należy społeczeństwu polskiemu aby tak wspaniałe i hojne dary Sierszańskich Zakładów Górniczych znalazły jak największych naśladowców w przemyśle i handlu.

Uroczystość poświęcenia i otwarcia stadjonu połączone były z 25-leciem istnienia miejscowego oddziału „Sokoła“.

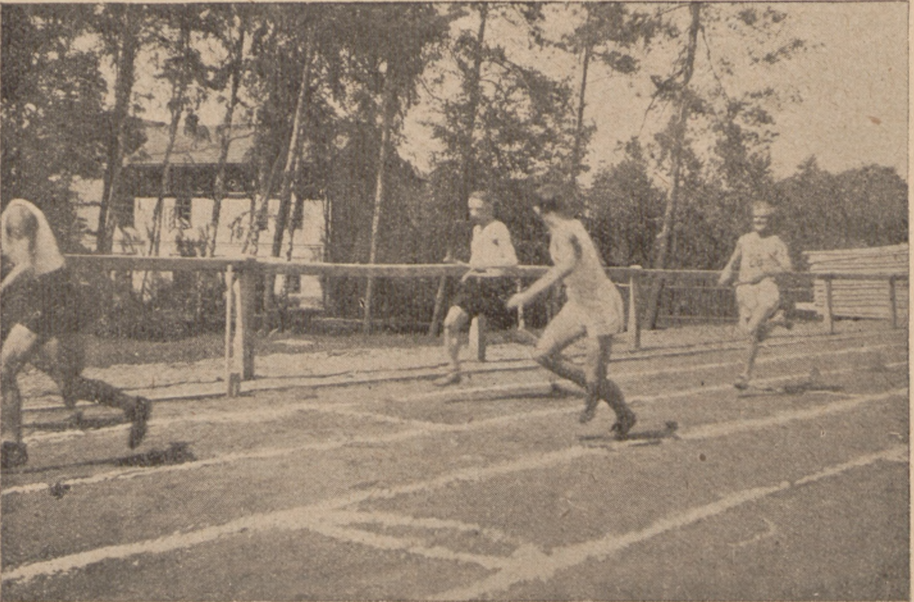
Uroczystościom poświęcenia stadjonu patronowali osobiście pp. Wojewoda Krakowski, dr. Mikołaj Kwaśniewski, Gen. dyw. Stanisław Wróblewski, dowódca O. K. V., ks. Szambelan Kanonik Skoczyński w zastępstwie ks. Metropolity ks. Adama Sapiehy. — pp. Waliczki, szef bezp. Województwa, W. Błażewicz, Nacz. Wydz. Wojsk. Wojew., Dr. Łęcki, Starosta w Chrzanowie, prof. posel Pochmarski, oficerowie b. 8. kompanji II. p. Legjonów, która w roku 1914 wymaszerowała z Sierszy: Ppłk. Jażdżyński, mjr. Orczykowski, mjr. Faltus, i inni, oraz szereg innych osobistości z władz, wojskowości, sokolstwa, przemysłu, wreszcie wielotysięczne tłumy widzów.

Otwarcie stadjonu dokonał osobiście p. Wojewoda dr. Kwaśniewski, który objął stadjon w używanie dla społeczeństwa z rąk p. inż. Michała Dunajeckiego, dyrektora Sierszańskich Zakładów Górniczych S. A. W momencie przecięcia wstęgi przez p. Wojewodę na maszcie przy trybunie reprezentacyjnej zawisła flaga o barwach państwowych, orkiestra zagrała hymn państwowy a tłumy grzmiały okrzykami na cześć Rzeczypospolitej.

Na zakończenie trzeba dodać: że nieliczne dotąd zakłady przemysłowe zdają sobie sprawę z znaczenia sportu i wf. i potężnego wpływu tych czynników na psychikę i zdrowie społeczeństwa.

Nie będziemy się powoływali na przykłady Ameryki i Zachod. Europy. Wymienimy chociażby „Garbarnię“ krakowską, Geyera w Łodzi, Poznańskiego, Widzew, Chrzanów aby stwierdzić, że i w Polsce są ludzie pełni dobrej woli i rozumiejący własny interes. Pracownik jakiejkolwiek instytucji, znajdujący możność rozprostowania kości na własnem boisku, pracownik, który da płucom i mięśniom możność pracy fizycznej, pracy angażującej inne grupy mięśni, niż jego praca zawodowa — będzie niezawodnie lepiej nastrojony psychicznie, bardziej przywiązany do instytucji i co nie ulega wątpliwości — bardziej wydatnym w swej pracy zawodowej.

Stadjon w Sierszy.



Zmiana sztafety 4 × 100 mtr.

Piłka nożna w Chrzanowie.

Chrzanów, 3 VIII. 1930.

T. S. O. „Fablok“ — T. S. „Victorja“ (Sosnowiec) 4 : 0 (2 : 0).

(Gan.) Drużyna Victorji,, która zdobyła w b. r. mistrzostwo klasy „A“ Zagłębia Dąbrowskiego, przyjeżdżając do Chrzanowa w kompletnem składzie, niepokazała tego, czego spodziewano się od mistrza klasy „A“ podokręgu, i tylko pech w strzałach drużyny Fabloku, uratował Victorję od dwucyfrowego wyniku —

Bramki strzelili Kołodziejczyk 2 i Sarnowicz 2.

Na wyróżnienie z Fabloku zasługują: bramkarz Fritsch, obrońca Rusin, w pomocy Luchter i Kliś, oraz Żelazny na l. skrzydle. Z Victorji, obrońca Kopoła, który uchronił drużynę od większej porażki.

Zawody prowadził b. dobrze p. Sławikowski.

Chrzanów, 3. VIII. 1930.

T. S. O. Fablok II. — Ż. T. S. G. Kadimah (Oświęcim) 4:0 (2:0).

Łatwe zwycięstwo Fabloku II. nad mistrzem klasy „B“ podokręgu bielsk.

Bramki strzelili Bartel 2, Palka 2. — Wyróżnili się z Fabloku, Palka, Bartel, Pawłowski i dobrze zapowiadający się na obrońcę Zieliński.

Piłka nożna w Stanisławowie.

Ukraina (Lwów) — Rewera 2:0 (1:0) st. rog. 4:7. Mistrz kl. „A“.

Spotkanie powyższych drużyn zakończyło się z nieoczekiwaną klęską Rewery. Rewera mimo swej przewagi w drugiej połowie przegrała, na skutek fatalnej dyspozycji strzałowej. W szczególności zawodził pod tym względem Nieć, który nie wykorzystał szeregu pewnych napozór sytuacji. Pierwszą bramkę w 25-tej minucie zdobył po rzucie z rogu Jarosz, 2-gą w 57 minucie Kobziar z przeboju.

Z Ukrainy na wyróżnienie zasługuje trio obronne i Kobziar w napadzie. Z Rewery Mauzel, Trella II, Koppe i Trella A. — Sędzia p. Kurzweil ze Lwowa nienadzwyczajny. Widzów około 2,000.

Stryjanka (Stryj) — Prołom 3:4 (1:1) mistrz kl. „B“.

Niezasłużone zwycięstwo Prołomu dla którego bramki zdobyli 2 Mokłowycz, 1 Kierniakiewicz, 1 Rosiak. Dla Stryjanki 1 lewy łącznik, 1 pr. łącznik, 1 pr. skrzydłowy. Wyróżnili się z Prołomu Husak, Pawłowski, Kierniokiewicz, i Hokłowycz. Sędziował dobrze p. Lieblein.

Piękna wycieczka lwowskich motocyklistów.

Dna 2 sierpnia br. wyruszyli ze Lwowa na motocyklach marki „Ariel“ i B. M.W. z przyczepkami członkowie Małopolsk. Klubu Motoc. pp. inż. Stan. Kumor, prezes komisji sportowej, ze swą żoną Heleną i syn Jerzy, technik, z p. H. Nideckim. Droga ich prowadzi przez Małopolskę, Czechy, Niemcy, Szwajcarję, Austrję i z powrotem przez Słowację do Polski — około 4.500 km w 36 dniach. Już tamtego roku to samo towarzystwo z p. Dr. Niedźwirskim, znanym sędzią footbalowym,, zwiedziło na tych samych maszynach Włochy, propagując wszędzie imię polskiego sportowca. W momencie, gdy o tem piszemy, dzielni nasi motocykliści, znajdują się w Monachjum. Zdjęcie, które dajemy na str. 6, przedstawia moment wyjazdu ze Lwowa, z placu harcerskiego, w dniu 2 sierpnia b r. **R. W.**

Jak to było w Bydgoszczy.

Bezsporna wyższość Klubu Wioślarskiego 04 nad pozostałemi załogami. — Długoszewski nadal mistrzem na jedynce. — Liczny udział klubów. — Wyrównany poziom pozostałych załóg.

W poprzedniem wydaniu podaliśmy tylko suche wyniki regat — dziś zamierzamy tej najważniejszej dorocznej imprezie wioślarskiej w kraju poświęcić więcej miejsca. W siedzibie „Sportu" szerszemu ogółowi — wioślarstwo jest mało znane — co najwyżej jeszcze istnieje pewne zainteresowanie dla składaków czy kajaków, które mkną na tafli Przemszy, większych stawów czy jezior Śląska.

Wiele to długotrwałej, wytężonej i systematycznej zaprawy kosztuje, aby czwórka, a w szczególności ósemka zdołała przejść wszystkie koleje od nowicjuszy — do seniorów najwyższej klasy — wiedzą ci, co mają więcej styczności z wioślarstwem oraz bliżej są tą dziedziną zainteresowani. To też, patrząc na ostatnie regaty widzieliśmy w tryumfatorach tegorocznych — te załogi, które od czterech czy pięciu z rzędu lat wspólnie siedzą przy wiośle.

Bohaterami są osady — dziś czołowego nasz. wioślarskiego klubu, w Polsce obecnie bezkonkurencyjnego „Klubu Wioślarskiego z 1904 r. — Poznań. Klub ten wygrał cztery najważniejsze biegi a mianowicie: **dwójki bez sternika** przez osadę Budziński i Mikołajczak w czasie 6,55 min; **czwórki bez sternika** przez osadę Budziński, Kasprzak, Tuliszka M. i Mikołajczak M. w czasie 6,42; **czwórki ze sternikiem** Jurkowski, Tilgner, Tuliszka W., Leporowski W. i sternik Budziński oraz **ósemka** w składzie Jurkowski, Leporowski, Tuliszka W., Tilgner, Tuliszka M., Kasprzak, Jachimowicz, Moszalewicz i sternik Zimny. Niezawodnie dwójki podwójne bez sternika, gdzie KW 04 z powodu choroby jednego z zawodników zmuszony był się wycofać — również dawały ogromne szanse zdobycia tytułu mistrzowskiego. Jeżeli więc KW 04 święci z roku na rok większe sukcesy, to jest to tylko dowodem racjonalnej pracy Zarządu z prezesem Stopą, Garsteckim i sekr. Sroczyńskim, trenera Reinhardta — niemniej jednak i wszystkich załóg, które w zrozumieniu ważności swego zadania ćwiczą regularnie, i podporządkują się zarządzeniom kierownictwa.

Największym jednak sukcesem jest po raz trzeci z rzędu osiągnięte zwycięstwo w ósemce i zdobycie na własność wspaniałej nagrody Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Ignacego Mościckiego na własność — była ona niemniej od wielkiego zrozumienia, jakie cechuje zawodników odnośnie do ciążącym na nich obowiązku godnego reprezentowania barw klubu, Grodu Przemysława i Polski — niemałem bodźcem do tembardziej intensywnej działalności i zwiększonego wysiłku w heroicznym wprost zmaganiu o zdobycie nagrody na własność. Z chwilą zwycięstwa ósemki — automatycznie KW 04 zakwalifikował się jako reprezentacyjna załoga na mistrzostwa Europy do Belgji, dokąd ubiegłej soboty się udała. Stawka była więc bardzo cenna — było o co walczyć. Ósemka, wyjeżdżając do Liege, jest najlepszej myśli i wierzy w swe siły. Podobnie jak wyżej, ma się rzecz w biegu czwórek ze sternikiem, która to załoga zwyciężyła po raz trzeci z rzędu — zdobywając dwie wspaniałe nagrody, ofiarowane przez prezesa PZTW. Józefa Radwana i „Lloyd Bydgoski". W czwórce bez sternika KW odniósł po raz pierwszy zwycięstwo, przejmując nagrodę wędrowną od dotychczasowego posiadacza BTW. W dwójce bez sternika zwycięża osada poznańska po raz drugi zdecydowanie i niewątpliwie dołoży starań, by i po raz trzeci wygrać na własność nagrodę Związku Fabrykantów w Bydgoszczy.

Jesteśmy też z wyboru naszej reprezentacji wioślarskiej nagół zadowoleni, znaczy, nie mamy zastrzeżeń co do osad KW 04, co do innych natomiast to właściwie należałoby zarządzić eliminacje, uzyskanie bowiem tytułu mistrza bez walki nie powinno przecież kwalifikować do mistrzowania — do tak ważnej przeprawy, za jakie uważamy mistrzostwa Europy, z czem zawsze związany jest w bardzo wysokim stopniu prestiż narodowy. — PZTW — podobno — zdał się kierował się pewnie względami kurtuazji w stosunku do Belgów, którzy w roku ubiegłym obesłali prawie wszystkie biegi. Takie postawienie sprawy jest nieco pochopne — lepiej wysłać 3 — 4 pewne i dobrze się reprezentujące załogi, jak więcej co do których najbardziej znani fachowcy wyrażają wiele powątpiewań.

Na 2-iem miejscu mamy AZS z Warszawy z 71 pkt. — Warszawiacy z biegów mistrzowstkich obsadzili tylko dwa, pozatem kilka biegów mniej ważnych. AZSiacy uchodzili — jak fama głosiła — za najsilniejszego przeciwnika KW 04. Niestety nie zajęli nawet drugiego miejsca, tuż na samej mecie zabrakło im gazu i lepiej finiszująca osada BTW wygrywa o dziób. A przyznać trzeba, że ósemka AZS prezentuje się bardzo okazale, rośli zawodnicy, każdy posiada odpowiednią wagę, lecz niema tej rutyny i doskonałej zaprawy, jaką posiadają Poznańczycy. BTW bowiem wygrało, mając więcej dopingu ze strony swych adherentów. Odnosimy wrażenie, że za rok osada akademików może być groźniejszą dla KW. 04, o ile w takim składzie się utrzyma i będzie solidnie trenowała. W czwórce ze sternikiem walka była najbardziej zażarta, wszystkie załogi stoją prawie na równym poziomie, miejsca ustalały się na ostatnich metrach a nawet centymetrach finiszu. AZS przybył za KW o 2—3 długości łodzi, tracąc wiele na ostatnich uderzeniach, mając za sobą Włocławek (6,47), Tryton, który przez długi czas szedł do 40—60 m przed metą na drugiem miejscu (6.47.4), BTW i Wisłę. Dobrze zapowiada się narybek, bodaj lepiej od KW. Tu odnieśli AZS-iacy dwa zwycięstwa w ósemkach młodszych i czwórkach nowicjuszy.

BTW obsadził najwięcej biegów, przegrywał w kilku wypadkach na finiszu, co da się wytłomaczyć tem, że wszystkie załogi są znacznie odmłodzone. Zajęli też Bydgoszczanie trzecie miejsce z 66 punktami. Nadspodziewanie dobrze szła ósemka, wyprzedzając załogę warszawskiego AZS. — BTW mistrzostwa nie zdobyło żadnego, odniosła dwa zwycięstwa — w ósemkach nowicjuszy i czwórkach młodszych. Bydgoszczanie, mając pod ręką doskonałe warunki i możność treningu, powinni przy celowej i solidnej pracy osiągnąć o wiele lepsze wyniki. Widocznie coś źle się dzieje z BTW, jeżeli kluby, nieposiadające takich warunków, tak zasłużony polskiej wioślarce BTW dogoniają a nawet dystansują.

Dalsze z rzędu dwa miejsca przypadają klubom stołecznym: 4) „**Syrenie**" z 32 pkt. i 5) **Wiśle** z 28 pkt. Syrena obsadziła trzy biegi, zwyciężyła w pierwszym dniu w czwórkach półwyścigowych (dla wioślarzy, którzy do dnia 31. XII. 1929 r. nie wygrali żadnego biegu), pokrywając dystans w czasie 7.14, w ósemkach nowicjuszy przypada drugie miejsce za BTW w czasie zaledwie o 0,2 sek. gorszym i czwarte w biegu ósemek nowicjuszy. — „Wisła" uzyskała po raz trzeci z rzędu zwycięstwo w biegu czwórek półwyścigowych nowicjuszy, zdobyła temsamem na własność nagrodę przechodnią. „**Tryton**" zadowolić się musiał miejscem siódmem. Uzyskał jedno pierwsze miejsce w. o. w biegu dwójek podwójnych i mistrzostwo Polski, ponieważ dalsze trzy osady się wycofały.

Narybek „Trytona" zapowiada się zato lepiej. 8 nowicjuszy i 8-ka młodszych oraz 4-ka ze sternikiem prezentuje się dobrze, za rok mogą śmiało rywalizować z czołowemi osadami Polski.

Z pozostałej plejady klubów należy wyróżnić Włocławek doborowym materjałem; jedna załoga tegoż klubu zdobyła na dwójce na długie wiosła tytuł mistrzowski i również stanie do zawodów o mistrzostwo Europy.

Tak **Sokół** jak i **AZS** krakowski dominowały w biegach jedynek, w których materjał jest b. dobry i wróży grodowi podwawelskiemu dłuższą hegemonję na tego rodzaju łodziach. Długoszewski, mimo swej wątłej budowy, o kilka długości odsadził wiecznego rywala Barwickiego (Toruń), którego siły na ostatnich metrach widocznie opuściły. — Rewelacją był w jedynkach nowicjuszy młody Verey, uzyskując czas 7.56.4 a przedewszystkiem Sodański (Sokół Kr.) w biegu jedynek młodszych, który pokonał trasę w czasie lepszym od Długoszewskiego 7.28 min. (czas Dług. 7.33 min.).

Z pozostałych klubów ambitnie walczyły, nieraz z zupełnem powodzeniem, osady Gryfu i Kolejowego Kl. w Bydgoszczy, Wojskowy Klub Wioślarski, AZS i Polonia z Poznania, Kolejowe P. W. z Tczewa, Kaliskie Tow. Wioślarskie, Klub Wioślarski z Torunia i Płocka.

Z wioślarek lepiej prezentowały się zawodniczki poznańskie, odnosząc zwycięstwo w czwórkach półwyścigowych nad załogą BTW i AZS. W biegu czwórek Pozn. Kl. Wioślarek przegrał wskutek nieuwagi sterniczki.

W ogólnej punktacji dotychczasowych regat r. b. prowadzi K. W. 04 — 344,5 pkt. przed BTW 196,5 i AZS-Warszawa 136 pkt.

Regaty, których właściwym gospodarzem było BTW, wypadły bez zarzutu, biegi następowały tuż po sobie — co stale utrzymywało widza w napięciu. Raziło zbyt częste wycofanie załóg; na przyszłość powinien PZTW znaleść lekarstwo, choćby pod groźbą utraty punktów dla klubów wycofujących swe załogi bez uzasadnionego powodu. — Około 6.000 widzów przyglądało się tej wielkiej imprezie.

W związku ze zwycięstwem generalnem Poznańczyków i ich najsilniejszym udziałem w regatach z 23 osadami a 17 osadami Bydgoszczy i Warszawy — Poznańczycy poczynią starania, by nowy tor regatowy na jeziorze Witobelskim stał się tem, czem dzisiaj jest Brdyujście. Nie zaprzeczy nikt, że mają do tego prawo a nawet i obowiązek jako dzierżący od lat trzech prym w wioślarstwie polskim. **Tep.**

10-cio lecie Śląskiego Piłkarstwa

10-cio lecie Górnośląskiego Okręgowego Związku Piłki Nożnej.

Związek Okręgowy jednej z najbardziej popularnych na świecie gałęzi sportu — obchodzi w bieżącym tygodniu jubileusz 10-cio lecia istnienia.

Nie potrzebujemy dodawać, jak popularnem jest piłkarstwo na Śląsku. Setki klubów i tysiące „kopiących" okrągłą piłkę świadczy o tem najwymowniej. Poniżej podajemy program uroczystości 10-cio lecia Górn. Okr. Związku Piłki Nożnej:

Dnia 14 sierpnia 1930 r. godz. 17.30 zawody reprezentacyjne na Stadjonie w Król. Hucie pomiędzy repr. Brno (Czechosłowacja) — Królewska Huta.

Dnia 15 sierpnia 1930 r.

Przedpołudniem: Godz.

8.00 Msza św. w kościele katedralnym św. Piotra i Pawła;

8.30—9.00 Zbiórka klubów i towarzystw na placu obok gmachu Woj. Śląskiego;

9.00—9.15 Wymarsz pochodu ulicami: Jagiellońską, Francuską, Marsz. Józefa Piłsudskiego, Rynek, 3-go Maja, plac Wolności;

10.00 Złożenie wieńca na płycie Nieznanego Powstańca i odmarsz ulicami: 3. Maja, Rynek, Zamkową na boisko Policyjnego K. S.;

10.45 Dekoracja odznaczonych sportowców;

12.00 Wspólne śniadanie w sali Powstańców przy ul. Wolności, odznaczenie działaczy sportowych i osób zasłużonych około rozwoju sportu.

Popołudniu na boisku K. S. Pogoń w Katowicach:

Godz.

15.00 Zawody międzymiastowe: Bielsko — Rybnik;

17.00 Zawody reprezentacyjne: Brno (Czechosłowacja) — Katowice;

20.00 Zabawa towarzyska, połączona z tańcami w sali Powstańców.

—o—

Dla uczczenia 10-cio lecia istnienia najliczebniejszego okręgowego związku piłkarskiego — Redakcja „Sportu" — nie bacząc na koszta — poświęci łamy następnego numeru temu jubileuszowi, dając bogaty materjał ilustracyjny, opisowy i statystyczny.

St. Zelenay.

„Gdy jedna bramka rozstrzyga ..."

3) (Ciąg dalszy.)

W pierwszym kwadransie gry zaznaczyła się lekka przewaga Lwowian. Zawdzięczali to atakowi prowadzonemu pewnie przez Krzysztofa. W tym okresie Piwnicki miał zaledwie dwa niebezpieczne strzały, które schwytał z właściwym sobie spokojem. Natomiast bramkarz niemiecki obronił około tuzina strzałów lewego łącznika Batorskiego oraz Rychtera. Stefan, ku zdumieniu widzów, nie oddał jeszcze żadnego strzału na bramkę. Kanonier Czarnych w sytuacjach podbramkowych robił wrażenie niezdecydowanego i każdą akcję kończył nie strzałem — lecz podaniem. Wychodził na tem dobrze Batorski. Lecz strzały lewego łącznika, choć celne, nie miały dostatecznej mocy: — niewysoki, szczupły, bajecznie szybki i zwinny Tanne bronił zadziwiająco pewnie.

Obrona Niemców nie była nadzwyczajna. Obaj obrońcy imponowali wzrostem, wagą, oraz długością wykopu — brakowało im jednak wyraźnie szybkości. Niezła pomoc, w której najlepszym był środkowy Boehme, oraz szybki, ambitny i ostro grający atak, prowadzony przez wielkoluda Lautnera — dopełniały obrazu drużyny wrocławskiej. Lwowiacy przeciwstawili im dobry w polu, lecz mało strzelający atak, słabszą pomoc, dobrą obronę i bramkarza.

Szanse obu zespołów przedstawiały się, nagół, dość równo. Narazie, jednak, gra była nieciekawa: brakło groźnych sytuacyj podbramkowych, bramkarzy zatrudniano, przeważnie dalekiemi strzałami, tempo gry było mierne.

W 18-ej minucie gry atak Lwowian, prowadzony lewą stroną, zakończył się zawcześnie oddaną centrą. Stefan zdążył ubiec obronę i z powietrza podał piłkę lekkim łukiem Krzysztofowi. Środkowy napastnik ruszył spokojnie do piłki, do której zastartował także drugi obrońca. Wszystkim się zdawało, że Rychter będzie próbował minąć obrońcę lub podać dalej, tembardziej, że odległość od bramki była jeszcze dość znaczna. Lecz Krzysztof pokazał co umie. Piłka niespodziewanie strzelona półwolejem tuż z przed nóg obrońcy, pomknęła jak piorun na bramkę. Bramkarz skoczył rozpaczliwie i jego dłoń dosięgła poprzeczki w tym samem miejscu, które jedno mgnienie przedtem musnęła piłka. Przez chwilę zatrzymała się i jak gdyby zawisła w powietrzu — a potem miękko opadła wdół!

Potężny okrzyk podziwu i zachwytu oraz grzmot oklasków rozległ się dookoła. Pierwsza bramka dnia została zdobyta.

Gol dla zaostrzenia apetytu — jak mawiał Piwnicki.

Tempo gry wzrosło odrazu. — Niemcy parli do wyrównania. Środkowa trójka ataku Lohr — Lautner — Kessel raz po raz przechodziła przez słabą pomoc lwowską. Lecz obrona wraz z bramkarzem stała na wysokości zadania. Rodkiewicz i Traczewski byli parą trudną do wyminięcia. Za nimi Piwnicki wyłapywał wszystko, co zdołało się przedrzeć pod bramkę.

Wobec tego Niemcy zaczęli strzelać z daleka. Co raz to strzały Lautnera i Kessla szły na bramkę. Szybki i niezmordowany Lohr, za każdym razem przemykał się przez obronę, czatując na błąd bramkarza. Lecz piłka grzęzła w pewnych rękach Piwnickiego.

Z drugiej strony atak Lwowa mało miał pole do popisu. Wysoki, chudy, o końskiej twarzy, Böehme uważnie pilnował Krzysztofa. Stefan był niegroźny, Batorski nieskuteczny, prawoskrzydłowy znajdował się pod opieką dobrego bocznego pomocnika — jedynie Wilgocki, na lewem skrzydle, dawał sobie radę z przeciwnikami, lecz jego piękne centry nie były wyzyskiwane.

Do jednej z takich centr Stefan dopadł w czas i przez zapomnienie pięknie strzelił głową na bramkę. Strzelił i zdrętwiał ze strachu. Po chwili jednak, odetchnął z ulgą, widząc, że Tanne przytomnie obronił na róg. Parę minut potem Wilgocki energicznie przedarł się przez obronę. Jego ostry skośny strzał odbił się od poprzeczki pod nogi nadbiegającego Stefana. W każdym innym wypadku Stefan strzeliłby natychmiast nieuchronnie. O gdyby nie Iza! Zamiast tego podał piłkę Krzysztofowi, lecz czujny Boehme przeszkodził środkowemu napastnikowi w oddaniu strzału.

W 31 minucie lewoskrzydłowy, wykorzystując błąd Rodkiewicza, przedostał się pod bramkę. Zaatakowany przez Traczewskiego, posłał krótką, półwysoką centrę nadbiegającemu Lautnerowi. Piwnicki wypadł energicznie z bramki. W okolicy punktu karnego dwa potężne cielska starły się z taką siłą, że obaj zawodnicy runęli na wznak. Wyłusknięta z pomiędzy nich piłka poczęła się toczyć powoli równolegle do bramki. Finiszujący Lohr wyprzedził o pół metra bocznego pomocnika i z rozpędu ostro wpakował piłkę w siatkę.

W dalszym ciągu gry zaznaczyła się coraz bardziej rosnąca przewaga Niemców. Stefan zaniepokoił się. Sytuacja stawała się nieprzyjemną. Honor Lwowa wchodził w grę. Decydujące się na ograniczenie swej zdolności strzałowej, Stefan nie wątpił ani przez chwilę, że Lwów wygra. Teraz zwycięstwo to, stanęło pod znakiem zapytania.

O gdyby Krzysztof strzelił drugą bramkę! Wtedy Stefan mógł by grać swobodnie i pozwolić sobie na zdobycie jednej bramki. Był pewny, że udałoby mu się ją strzelić.

Lecz Böhme, po bramce zdobytej przez Krzysztofa, nie odstępował go ani na krok, uważając środkowego napastnika za najgroźniejszego w ataku lwowskim. Dobry taktycznie Niemiec, przewyższający w do-

Walka o nowy kierunek w sporcie.

Celem niniejszego artykułu jest poruszenie sprawy, na temat której od lat kilku, toczy się dyskusja. W kwestji tej zabierały głos tak pisma fachowe — jak i inne. Mimo długoletniej dyskusji nie zdołano przesądzić tej sprawy i do dzisiejszego dnia pozostaje ona nadal otwartem zagadnieniem. Chodzi tu mianowicie o sprawę rozwoju sportu i o jego zasadniczy kierunek. W dyskusjach i polemikach, prowadzonych na ten temat, zabierali — niejednokrotnie — głos poważni uczeni, profesorowie uniwersytetów, lekarze i sportowcy. Specjalnie namiętną była (a nawet jest jeszcze dotąd) dyskusja na zachodzie. —

Sądzimy przeto, że nie od rzeczy będzie zapoznać się bliżej z głosami dyskutujących a to dla zdania sobie sprawy z istoty zagadnienia. —

Jeśli chodzi o kierunek nastawienia sportu, to jesteśmy świadkami dwóch, namiętnie się zwalczających prądów. Każde wydarzenie sportowe lub impreza z dziedziny wychowania fizycznego dostarczają zwalczającym się prądom nowych argumentów.

Jeden z prądów reprezentują t. zw. „Konserwatyści“ t. j. **zwolennicy sportu jakościowego**. Są to wyznawcy starego kierunku w sporcie. **Opierają się na wyczynach rekordowych** i są zdecydowanymi przeciwnikami zmian w wychowaniu i wyrobieniu sportowym. Sport stanowi dla konserwatystów domenę przeznaczoną wyłącznie dla jednostek. Jednostka, chcąca się poświęcić sportowi, nie jako celowi samemu w sobie lecz jako środkowi wiodącemu do innych celów, w obozie tym nie ma nic do szukania. Legitymacją, ułatwiającą wstęp do obozu konserwatystów sportowych, stanowi wykazanie się wynikami zbliżonemi do rezultatów rekordowych, jakie mistrze danych gałęzi sportu ustanawiają.

Taka jednostka stanowi dla tego obozu cenny nabytek i pozwala na hodowanie nadziei, że z czasem osobnik ten stanie się rekordzistą lokalnym, powiatowym i t. p. —

Jednostki, które nie są w stanie przedstawić swych wyników, mogą wprawdzie należeć do obozu sportowego konserwatystów ale pod warunkiem, że zobowiążą się do intensywnego trenowania, które ma im dać w przyszłości odpowiednie rezultaty. Osobników tej kategorji widzimy stale na boiskach sportowych (bez względu na porę dnia). Opanowani żądzą zdobywania rekordów trenują z zapałem, naprawdę godnym lepszej sprawy. Całemi tygodniami mozolą się, by poprawić swoje wyniki o jakieś ułamkowe części sekundy czy centymetra. —

Ale wchodzi tu w grę t. zw. **ambicja rekordowa!**

I w tym właśnie treningu, pojmowanym jako jedyny i wyłączny środek do osiągnięcia wyników rekordowych, przy kompletnem niezwracaniu uwagi na zdrowie sportowca, tkwi zasadnicza różnica, dzieląca społeczeństwo zainteresowane sportowo, na dwa zwalczające się obozy. —

Drugi prąd — „postępowy“ reprezentuje obóz ludzi, którzy propagują umasowienie sportu.

„Sport dla wszystkich a przedewszystkiem dla własnego zdrowia“ — oto hasło tego obozu. —

Wychodząc z takiego założenia i głosząc tego rodzaju hasła, obóz „młodych“ zarzuca „Konserwatystom“, że dopuszczają się wielkich zbrodni na zdrowiu młodych ludzi, wychowując ich w kierunku zdobywania rekordów sportowych. —

Zarzuty wysuwane przez „młodych“ przeciwko „konserwatystom“ dają się sprecyzować jak następuje:

1. Sport rekordowy (jakościowy) **jest sportem wybranych,** albowiem tylko jednostki rokujące widoki zdobycia głośnych wyników cieszą się tu prawdziwą sympatją i opieką.
2. Ambicja zdobycia laurów prowadzi do **bezwzględnej, często nawet brutalnej i nieuczciwej walki,** co nie powinno mieć miejsca na boiskach sportowych.
3. Ambicja zdobycia rekordów doprowadza młodzież do tego, że spędza ona swój, wolny od zajęć, czas (nierzadko także i czas zajęć) na boiskach sportowych, skutkiem czego zaniedbuje się w nauce, gdyż niema ani czasu ani też sił do należytego przygotowania się do zajęć następnego dnia.
4. Tego rodzaju kierunek wychowawczo-sportowy **jest zabójczy dla zdrowia** młodych organizmów jak to udowodnili:
   a) profesor Batzner (słynny chirurg niemiecki), który stwierdził, że sport egzaltowany (t. j. prowadzony w sposób nieumiarkowany), z wytężeniem wszystkich sił **w celu osiągnięcia rekordów,** doprowadza do zmian starczych w mięśniach, stawach, chrząstkach i układzie nerwowym. Znamionuje się to tem, że u rekordzistów spotykamy partje organizmu bądź częściowo zdegenerowane bądź też w takiem stadjum, w jakiem się je znajduje u ludzi starych. Jednem słowem, nadużywanie sportu w postaci treningu dla rekordów, prowadzi do zestarzenia się organizmu.
   b) niemieccy biolodzy, któr. badania wykazały, że nadmierne i forsowne marsze i biegi prowadzą do **ogólnego** przemęczenia organizmu, spowodowanego wytwarzaniem się w organizmie trucizn (t. zw. toksyn). Toksyny te działają niszcząco już to na pewne części organizmu, już to na całe ciało, zatruwając i w rezultacie powodują przemęczenie i wyczerpanie sił fizycznych.
   c) fizjolodzy, których badania wykazały niezbicie, że forsowne uprawianie sportu prowadzi do **zaburzeń** w organiźmie lub **rytmice** jego czynności. Dość wspomnieć o rozedmie płuc lub o zaburzeniach w krążeniu krwi.

Takiemi to argumentami, opartemi na faktach dostarczanych przez życie lub na tezach powag naukowych, operuje obóz, reprezentujący „postępowość“ w sporcie.

Naszem zdaniem sport powinien być **ilościowy** a nie **jakościowy.** Sport jako taki nie może być domeną dla wybrańców. — Tylko **masowość** w sporcie pozwoli na ogólne podciągnięcie kondycyj fizycznej ogółu obywateli. Z tego punktu widzenia wychodząc, powinniśmy dążyć do **usportowienia** jaknajszerszych mas **społeczeństwa.**

Ilość a nie **jakość** w sporcie powinna grać pierwsze skrzypce!

Z ilości łatwiej będzie wyeliminować „asy“ sportowe do poszczególnych konkurencyj.

W ramach mas zmieszczą się jednak bardzo łatwo i jednostki, mające specjalne zamiłowanie do pewnych gałęzi sportu i stale się w tych konkurencjach trenujące. **Emce i Wude.**

Z życia sportowego Zagłębia.

Sosnowiec.

Makabi — Hakoah, (Będzin) 1:0 (0:0)
Mistrzostwo klasy „A.“

(ZL) Zawody dwuch najlepszych zespołów żydowskich Zagłębia miały tym razem przebieg skandaliczny, albowiem zamiast demonstrowania ładnych pociągnięć technicznych i taktycznych, widziano mecz, który powinien być zapisany na niedobór obu zespołów. Gracze obu drużyn imali się niedozwolonych sposobów, konsekwencją, których były „trupy“ po obydwu stronach. — Specjalnie celowali w brutalnej grze: — Wekelman z drużyny będzińskiej, Fiszel i Saper z Makabi. Niemałą winę ponosi również sędzia zawodów p. Wiener, — który tym razem miał wyjątkowo słaby dzień. Kierownictwa Klubów powinny niezwłocznie przeprowadzić sanację w drużynach i winnych pociągnąć do surowej odpowiedzialności! O stronie sportowej powyższych zawodów mamy niedużo do powiedzenia. Silny spadek formy Hakoahu, który dał się zauważyć już na zawodach z Zagłębiem i Victorią nie pozwolił na rozwinięcie normalnych jej umiejętności, a bramkarz z trzeciej drużyny Borzykowski wpłynął tak silnie na swoją drużynę, że ta ostatnia musiała zastosować grę defenzywną. Makabi natomiast grała we wszystkich linjach dobrze i tylko szczęściu zawdzięczają Będziniacy ich stosunkowo niską przegraną. Gra w pierwszej połowie stała pod znakiem lekkiej przewagi gości, którzy jednak nie mogą uzyskać żadnego punktu. Gracze produkują cały szereg niedozwolonych pociągnięć, na które p. sędzia nie reaguje. Pod koniec pierwszej połowy zostaje usunięty gracz Hak. Wekselman. Po zmianie stron goście grają w dziesiątkę i Makabi przejmuje inicjatywę. Miejcowi uciekają się do bardzo ostrej gry, która nie pozwala im na zdobycie bramek, zamiast na piłkę, idą gracze na... nogi. Jedyna bramka pada z zamieszania pod goalem Hakoahu ze strzału Fiszla, przy wyraźnej pomocy bramkarza Borzykowskiego.

Hakoah rez. — Makabi rez. 4:0.

O wiele lepiej spisała się rezerwa — Hak. bijąc silnego przeciwnika w tak wysokim stosunku. Bramki uzyskali:— Goldstein II, Hampel, Rodzyński i Rozen II.

Gwiazda— Samson 2:0 (1:0)
Mistrzostwo kl. „C“.

Niezasłużona porażka Samsonu, który miał silną przewagę nad swoim przeciwnikiem. Jedynie ostatnie 15 minut należą do Gwiazdy, dla której bramki strzelili: Władzimierski II i Stunikier. Zawody prowadził p. R. Raczyński b. dobrze.

Będzin.

Samson, (Modrzejów) — Kraft - Siła 1:1 (0:1) Mistrz klasy „C.“

Drużyna gości zawdzięcza swój wynik stronniczemu prowadzeniu zawodów przez sędziego p. Stef. Curyłłę, który uznał bramkę strzeloną ręką przez Będzińskiego Dla Kraftu zdobył bramkę Turner.

Saturn, (Wojkowice Komorne) — Kraft, (Dąbrowa) 2:0 (1:0).

Ładny sukces odnosi Saturn wojkowicki nad drużyną z Dąbrowy.— Bramki strzelili: lewy łącznik, i środek ataku.

Dąbrowa Górnicza.

Zagłębie — Zagłębianka 1:5.

Z trudem uzyskane zwycięstwo Zagłębia nad zdobywcą tytułu mistrza klasy „B“. Zagłębianką. Zawody miały przebieg bardzo interesujący.

Czeladź.

Sosnowiec — Czeladzki K. S. 5:5 (1:4)
Mistrzostwo klasy „A“.

Wobec unieważnienia poprzednich zawodów, których wynik brzmiał 8:2 dla C. K. S., odbył się ostatniej niedzieli mecz powtórny. Gra była prowadzona w morderczem tempie i zakończyła się zasłużonym wynikiem remisowym. Już w pierwszych minutach zdobywają miejscowi dwie bramki ze strzałów świetnego Przybyłka. Sosnowiec rewanżuje się w 19-tej minucie: ślicznie bity wolny przez Cichonia K. przyjmuje głową Bergiel, który umiejscawia piłkę w bramce miejscowych. Dalsze minuty należą do C. K. S., który zdobywa dalsze bramki ze strzałów Starzyckiego (rzut karny) i Łatę. Po zmianie stron Sosnowiec zabiera się energicznie do pracy i w krótkich odstępach czasu uzyskują nietylko wyrównanie, ale nawet prowadzenie! — Czeladzki zdobywa wyrównanie z rzutu karnego przez Przybyłka. Bramki dla Sosnowca strzelili: Cichoń K. 2, Andrusiewicz, Bergiel i Warzyniak po jednej. Wyróżnili się: Przybyłek z C. K. S., Cichoniowie i Kaptur z Sosnowca. Bardzo dobrym arbitrem był p. Rumpler z Krakowa.

Sosnowiec rez. — Czeladzki K. S. rez. 3:2.

W zawodach rezerw zasłużenie wygrała drużyna gości, która miała lekką przewagę nad Czeladzkim K. S.

K. S. Sokół — Ż. R. K. S. Kraft 2:3.

Sokół z trzema rezerwowemi, uległ ambitnie grającej drużynie Kraft, u której bardzo dobrze grali: bramkarz, środek ataku i lewe skrzydło.

Częstochowa.

„Victoria“ — „Warta“ 3:1 (1:1).
Mistrz. klasy „A.“

Obie drużyny wystąpiły z 2-ma rezerwowymi. Równorzędna gra obu zespołów. W 15-ej minucie uzyskuje „Victoria“ prowadzenie przez prawego łącznika z rzutu karnego. Kilka minut później wyrównuje „Warta“ przez prawego łącznika Grundmana. Po przerwie „Warta“ wyprowadzona z równowagi przez stronniczo zachowującą się publiczność, przegrywa niezasłużenie.— Już w 6-ej minucie pada bramka samobójcza, a kilka minut przed końcem, — zdobywa „Victoria“ trzeciego i ostatniego gola.

Wyróżnili się z Victorji: — Uljański, Grajwoda i Pilc. Z Warty: Kornbrot, Rzezak, Sandomierski i Geweremann. — Sędziował jak zawsze dobrze p. Szerer (junior).

Meczem tym zakończono rozgrywki o mistrzostwo klasy „A„.

Tabela mistrzostw:

1.	„Warta“ (Zawiercie)	14 pkt.
2.	„Victoria“	13 pkt.
3.	„Skra“	10 pkt.
4.	„C. K. S.“	10 pkt.
5.	„Warta“	7 pkt.
6.	„Ruch“ (Sosnowiec)	6 pkt.

Ruch (Sosnowiec) spada do kl. „B“.

„Błyskawica“ — „Ascola“ mistrz kl. „B“ 3:1 (2:0).

Derby B-klasowych drużyn żydowskich wygrała zasłużenie „Błyskawica“. Sędziował p. Szerer (senior).

„Myszków“ — Turyści 2:1 Mistrz kl. B.

Myszków zdobył mistrzostwo kl B. tracąc tylko jeden punkt z Ascolą.

datku Krzysztofa wzrostem i szybkością dopiął celu: unieszkodliwiając środkowego napastnika sparaliżował kompletnie atak lwowski. — Twarz jego promieniała radością.

Stefan próbował ściągnąć na siebie środkowego pomocnika, lecz Böhme nie porzucał Krzysztofa nawet wtedy, gdy łącznik był w lepszej sytuacji i miał piłkę. Pobudzało to Stefana do wściekłości: lekceważono go — postrach bramkarzy ligowych, najgroźniejszego strzelca!

„Ty, śledziu suszony!“ — myślał spoglądając z podełba na Böhma — „dałbym ja wam gdyby nie ona!“... Dwukrotnie przejechał przez obronę Wrocławia i zamiast strzelać podał piłkę do tyłu. Wywołało to okrzyki niezadowolenia na widowni, a nawet gwizdy, tembardziej, że w pierwszym wypadku Batorski strzelił w ręce bramkarzowi, w drugim — ostry strzał Wilgockiego przeszedł tuż obok słupka.

Zbliżał się koniec pierwszej połowy gry. Strzałka boiskowego zegara stała już na 44-ej minucie, gdy Piwnicki odparował na róg niespodziewany, daleki strzał Lautnera. W zamieszaniu po rzucie z rogu Kessel oddał strzał. Piłka po dwuch rykoszetach znalazła nagle drogę do bramki. Zasłonięty Piwnicki rzucił się na nią zbyt późno, zatrzymując piłkę o pół metra za linją.

Wśród szalonej radości Niemców, oraz ogólnego przygnębienia na widowni, sędzia oddał kolejno cztery gwizdki, zwiastując bramkę, oraz koniec pierwszej połowy gry.

V.

W szatni panował nastrój kwaśny. Zebrała się tu cała drużyna, z wyjątkiem Krzysztofa, który gdzieś się zawieruszył po drodze z boiska. — Maskowano zły humor żartami, dodawano sobie nawzajem otuchy, lecz wszystko służyło dla ukrycia wzajemnej urazy i niechęci. Napastnicy, w głębi ducha, przypisywali dotychczasowy wynik słabej grze pomocy, pomoc winiła atak oraz obronę, obrona — nie była zbudowaną grą pomocy i ataku.

Czarni boczyli się na Poganiaczy — Poganiacze na Czarnych. Gdyby to był już koniec meczu, skoczono by sobie niewątpliwie do oczu.

Stefan był wściekły i niepocieszony. Nie odpowiadał na żadne zaczepki; żuł w sobie gorycz upokorzenia. Dla przeważającej większości widzów był patałachem, który nie potrafi strzelić bramki. — A wszystko przez te nieszczęsne oświadczyny i przez to głupie postanowienie!

Przybycie dygnitarzy O.Z.P.N-u, z których każdy miał minę lekarza, wchodzącego do pokoju chorego, zwiększyło irytację Stefana. Podniósł się z miejsca i wyszedł z szatni.

Idąc wzdłuż trybun, zobaczył Krzysztofa, rozmawiającego z Izą, — oboje byli zadowoleni i uśmiechnięci. Iza wyglądała czarująco. Lekki rumieniec barwił jej twarzyczkę. Krzysztof wpatrywał się w nią jak w obraz. Spojrzenie Izy ogarniało go z widoczną sympatją. Stefan uśmiechnął się z ironją:

— No pewnie! Strzelił jedyną bramkę i ma ogromne szanse zostać jej pierwszym mężem. A ty, człowieku, ze skóry leź — udawaj patałacha, aby skojarzyć tą parę...

Widok ten natchnął go jednak postanowieniem utrzymania w mocy poprzedniej decyzji. Musi wytrwać do końca — bo to jedyny ratunek przed Izą, jedyne wyjście z sytuacji.

Niemcy nie mogą wygrać. Obie ich bramki były przypadkowe. Batorski, Krysztof albo Wilgocki muszą wyrównać i strzelić zwycięską bramkę — uspokajał zaniepokojone sumienie.

Po gwizdku Lwowiacy groźnie zaatakowali Niemców. Szybko zdobywając teren atak lwowski raz po raz stwarzał groźne sytuacje pod bramką Wrocławia. Krzysztof grał wspaniale. Poruszał się szybko, doskonale wysyłał w bój łączników i skrzydłowych. Mimo uważnej i ofiarnej gry, Böhme musiał parę razy skapitulować przed nim — i dwukrotnie Tanne dowiódł wysokiej klasy, broniąc dwa, zdawało się nieuchronne, strzały. Walka toczyła się po stronie Wrocławia i tylko od czasu do czasu atak Niemców dawał znaki życia, inicjując groźne wypady.

W 10-tej minucie jeden z takich wypadów o mało co nie skończył się bramką. Niesiona wiatrem z centry lewo-skrzydłowego, piłka ścięła się Rodkiewiczowi. Po dotknięciu ziemi, ścięta piłka wykonała niesamowity skok na ukos od bramki. Lohr i Lautner razem dopadli piłki o 8 metrów od bramki. Przez chwilę zawahali się, kto ma wykonać strzał. To krótkie wahanie wystarczyło, aby Piwnicki rozstrzygnął kwestję wbijając się jak taran, z wyciągniętą pięścią pomiędzy ich nogi. Wytrąconą przez niego piłkę Traczewski momentalnie wyekspedjował w pole.

Minutę potem Wilgocki, wypuszczony przez Stefana, przebił się aż do linji autowej. Prawy obrońca nie zdołał mu przeszkodzić w oddaniu pięknej centry. Krzysztof, Böhme i Stefan zastartowali razem do spadającej piłki. Stefan nie miał zamiaru przeszkadzać Krzysztofowi. Błyskawicznie wśliznął się pomiędzy Böhmego i Krzysztofa i delikatnie lecz stanowczo zasłonił środkowego napastnika przed atakiem Niemca. Böhme spróbował wyminąć prawego łącznika raz z jednej, raz z drugiej strony — bezskutecznie. Niedarmo Stefan reprezentował 82 kilogramy mięśni i kości.

Tymczasem Krzysztof dosięgnął piłkę, wygrał pojedynek z obrońcą i znalazł się twarz w twarz z Tanne. Bramkarz runął, jak pocisk, do nóg napastnika. Krzysztof oddał momentalny strzał. Lecz mocno strzelona piłka, muśnięta w przelocie dłonią padającego bramkarza, odbiła się od słupka w pole. Batorski strzelił natychmiast, ale lewy pomocnik, który w tejże chwili zajął miejsce w bramce, przytomnie, głową odparował piłkę. Chwilę potem Tanne, który już zdążył się podnieść, złapał ostry strzał Wilgockiego.

(C. d. n.)

Ku szczytowi tabeli.

Tylekrotnie przez nas wypowiadane zdanie o tem, że młoda drużyna ligowa, Garbarnia, odnajdzie swą zeszoroczną formę, spełnia się. Bo oto jesteśmy świadkami niepowstrzymanego marszu drużyny krakowskiej ku szczytowi. Vicemistrz roku ubiegłego, ten niedawny „benjaminek", znalazł się obecnie w najbliższym towarzystwie elity piłkarskiej Polski.

Pod kiepskiemi auspicjami rozpoczęła Garbarnia swój sezon tegoroczny. Spotkanie jej z bezsprzecznie najsłabszym zespołem ligowym, z Warszawianką, na własnym gruncie, zakończyło się przykrą porażką. Następna rozgrywka z ŁKS-em w Łodzi zakończyła się wprost katastrofą. Drużyna przestała wierzyć w swe siły, lecz nie opuszczała rąk, nie przypatrywała się bezradnie walącym się na nią przeciwnościom. Przegrywa wprawdzie i dalsze spotkania z Wisłą i Cracovią, aczkolwiek niekoniecznie gorzej grała od swych rywali miejscowych, a jedynem jej pocieszeniem są przychylne głosy prasy, widzące w jej niepowodzeniach to, co się „pechem" we footbalu nazywa. Męska walka zaczyna przynosić owoce. Garbarnia zdobywa po 1 punkcie w walce z twardemi zespołami stołecznej Polonji i śląskiego Ruchu. Zdawało się, że inna era w kolejach Garbarzy nastała. Dwie dalsze klęski, znowu według jednomyślnej opinji, niezasłużone, z Legją i Wartą, pogrążają Garbarnię tem silniej na szarym końcu tabeli. Zdawało się, że nic nie jest w stanie, z otchłani ich wyciągnąć. Krakaniom wrogów dała drużyna ta należytą odprawę. Każdy tydzień przynosił odtąd sukcesy i oto Garbarnia, pokonawszy lwowsk. Czarnych i ŁTSG, zmiażdżywszy Pogoń tuż po jej zwycięstwie nad mistrzem Ligi, rozpoczęła drugą kolejkę od zwycięstwa nad Ruchem, a mając za sobą nieprzerwane pasmo powyższ. zwycięstw, stanęła do walki z obecnym wicemistrzem Ligi i przysporzyła sobie nowy laur do wieńca swych sukcesów. A zdobycie dwóch punktów na świetnym zespole wojskowych oddzieliło zwycięzców od grupy maruderów ligowych i wysunęło na zaszczytne piąte miejsce tabeli ligowej. Wprawdzie zachodzi możliwość, że Polonja ,która rozegrać ma 3 spotkania w czasie, kiedy Garbarnia pauzować będzie, wysunie się przed drużynę krakowską, lecz przypuszczamy, że będzie to tylko chwilowa zamiana miejsc, którą Garbarze znowu zmienią. Na tem przecież polega siła przyciągająca zawodów. — — —

Reflekcje te nasunąć się muszą tym wszystkim, którzy byli świadkami ostatniego zmagania się Garbarni z Legją. Obydwa zespoły dołożyły starań, by pokazać nie tylko walkę o punkty, ale i grę, rzadko obecnie na naszych boiskach oglądaną. Pociągnięcia trójki środkowej wojskowych, kilka bomb Łańki, a zwłaszcza jego rzut wolny, z którego padła druga bramka, a z drugiej strony na najwyższym poziomie stojąca zarówno technicznie, jak i taktycznie gra Smoczka, jako dyrygenta ataku, piękne biegi Batora i Wypijewskiego, rozumna gra najlepszego bezsprzecznie w tym dniu pomocnika Garbarni, Nagraby, złożyły się na całość piękną i żywo przez publiczność sportową oklaskiwaną.

Nie brak było na tym meczu momentów prawdziwie dramatycznych. Do tych należało skontuzjonowanie bramkarza Garbarni, który już przez całą drugą połowę udziału w grze nie brał, dalej moment, kiedy przy stanie 3:0 zdobyła się Legja na piękny zryw, zdobywając w dwóch minutach dwie bramki. Wyrównanie wisiało w powietrzu; zwolennicy Garbarni przeklinali zegar, którego wskazówki tak wolno się obracały. Legji jednak nie starczyło już sił na złamanie zaciekłego oporu gospodarzy.

Siba (Czechosłowacja)



Przegrał dopiero w finale turnieju Pogoni (Katowice).

A były też i chwile niewymuszonego humoru, których „autorami" byli Pazurek i Martyna. Pierwszy nie żałował swej wagi dla przeciwnika, który przecież „całkiem słaby" fizycznie nie jest. Ku uciesze publiczności przy zetknięciu się tych dwóch „wag", znajdował się stukilowy Martyna stale na ziemi. Widać, że go matka-ziemia bardziej ukochała i silniej przyciągała. Pod koniec „porwał się" i szczuplutki Bator na kolosalnego Martynę. Niepowstrzymanym był śmiech widowni, gdy z tej nierównej walki wyszedł Bator zwycięsko, a Martyna ze ziemi „poczęstował" go pobłażliwym uśmiechem. Nie wiodło się jakoś w tym dniu reprezentacyjnemu obrońcy Polski. — —

W drużynie zwycięzców mieli obydwaj bramkarze niezbyt wiele pola do popisu. Pierwszy okazał się znowu spokojnym i rutynowanym, kilka strzałów unicestwił w sposób pochwały godny, podczas gdy drugi udowodnił, że jest tylko rezerwowym. Raziła u niego nerwowość i spowodowana tem niepewność chwytu, choć zdolności i talent ma niepośledni, co wykazał pod koniec meczu. Z obrońców lepszym był Konkiewicz, choć i Jesionka robotę swą w stu procentach czysto wykonał. Jak wspomnieliśmy, był Nagraba najlepszym pomocnikiem obu zespołów. Pracował przez całe 90 minut bez wytchnienia, był zawsze i z obroną i za atakiem, rozbijał ataki „wroga", wspomagał wydatnie idealnemi piłkami własnych napastników. Wilczkiewicz na środku pracowity, ostrego jednak tempa nie wytrzymał. Pamiętać jednak należy, że miał przeciw sobie słynną trójkę Legji, której „sam" Kotlarczyk w swej najlepszej formie nie zawsze kroku dotrzymywał. Augustyn lepszy defenzywnie, niż w ofenzywie, nie uciekał się tym razem do fouli. W ataku „brylowali" Smoczek i Bator. Pierwszego uznać dziś należy za bezkonkurencyjnego wprost kierownika ataku. Mądry gracz, rozdaje piłki najlepiej ustawionym, sam ustawia się dogodnie, nie żałuje strzałów, a to chyba dość. Bator lotny niepokoił raz po raz bramkę przeciwnika, w chwilach zaś gorących czatował w pobliżu jego świątyni. Zupełnie dobrym, tak w polu, jak i pod bramką był Joksch. Pazurek musi jeszcze nieco nad sobą pracować, a wróci do zeszłorocznej formy. W polu jest bez zarzutu, miał też kilka dobrych strzałów, przyzwyczailiśmy się jednak żądać od niego więcej. A stać go na to. — Mazur wreszcie nadrabiał swe braki pracowitością. —

W drużynie gości odczuć się dał brak Ziemiana. Skwarczyńskiego bowiem zastąpił godnie Żułkowski, który żadnej z puszczonych bramek bezwarunkowo na swem sumieniu nie miał. Martyna wypadł blado, czemu się nie dziwimy; musiał bowiem pomagać pomocy, grać za siebie i Cebulaka, uganiać się po boisku, co przy jego tuszy łatwem mu nie było. Pięknym był jego rzut wolny, bity z połowy boiska (!) a z trudem przez Gregorczyka obroniony. Cebulakowi odpowiada bardziej pozycja pomocnika. Przedziecki I na środku pomocy doskonały, boczni słabsi, specjalnie zaś Szallera widzieliśmy w dużo lepszej formie. Atak zadziwił przyjemnie swą pracowitością. Łańko nie bawił się w primadonnę, cudownie rozdzielał piłki, pięknie strzelał i gonił, bardzo gonił. Nawrot okazał się na lepszym technikiem. Ciszewski grał „z głową i głową". Poznać było na tej trójce dawny szlif Cracovii. „Kicia" Wypijewski rwał ciągle naprzód, centrował dokładnie, zagrywał dobrze z trójką środkową. Rajdek w ataku najsłabszy, acz i on bywał nierzadko groźny dla gospodarzy.

Takich meczów pragnęlibyśmy widzieć dużo, dużo więcej. **H.**

Z prądem karpackich strumieni.

Jest jedna dziedzina sportu, nie tknięta dotychczas na łamach „Sportu", z której wrażenia i kilka spostrzeżeń może mi się uda przemycić w postaci feljetonu i w ten sposób uniknąć wiecznego snu w koszu redakcyjnym.

To sport wędkarski.

Lecz nie ten — uprawiany na spokojnych wodach nizinnych rzek lub sztucznych stawów, na brzegu których można widzieć cierpliwych mieszczuchów,wpatrzonych godzinami w spławek, czy już opasły karp „wziął", czy też dopiero próbuje brać?

To stopień tego sportu daleko wyższy, — królewski — wymagający siły, wytrzymałości, bystrości wzroku, doskonale wygimnastykowanego ciała, — to łów pstrąga — króla naszych rzek górskich, od którego roiły się niegdyś strumienie naszych Karpat Wschodnich....

Lord Grey, angielski min. spr. zagran. w 1914 r., nazywa chwile, spędzone w ciszy majestatu gór z wędką w ręku „chwilami szczęścia i spokoju"; do obowiązku niejako prezydenta St. Zjedn. należy dnie wolne od zajęć państwowych spędzić nad brzegami szumiących potoków górskich na połowie pstrągów, by nabrać nowych sił do pełnienia swych ciężkich obowiązków. Trudno byłoby wskazać prawdziwego ameryk. lub angielsk. sportowca, któryby nie umiał fachowo o tym sporcie mówić.

Sport to wspaniały, łączący moment walki z silną i drapieżną rybą z momentem pokonywania trudności terenowych na tle wspaniałej przyrody krajobrazu górskiego, w ciszy i mroku krętych, skalistych wąwozów, u stóp szumiących borów.

O siedzeniu na brzegu strumienia i cierpliwem patrzeniu na spławek nie ma mowy. Wędkarz musi być w ciągłym ruchu; gdzie zakręt, gdzie w szumie i pianie spadająca z głazu woda, gdzie kłębiący się wir lub czarna czeluść podskalna, gdzie wywrócony pień jodły lub nagromadzona kupa gałęzi a obok wartko pędzący strumień — tam królestwo pstrąga, tam jego siedlisko i tam miejsce, gdzie zręcznie i umiejętnie należy ponętę ze skrytym w niej haczykiem zarzucić...

Jak piorun wypada pstrąg, ten wilk naszych strumieni górskich... „Zacinasz" go momentalnie — o czem decyduje zresztą doświadczenie (bystre oko i czucie w ręku), i jeśli to mała sztuka, to bez namysłu „wyśmigujesz" go z prądu — nieraz w powietrzu widząc, jak zdobycz zrywa się z haczyka i siłą rozpędu sama leci w nadbrzeżne haszcze lub na kamienie, od których odbiwszy się kilka razy, ginie ci nieraz w wodzie — a jeśli to wielka sztuka, wówczas rozpoczyna się walka, o wyniku której decyduje nietylko siła i jakość wędki, lecz może bardziej doświadczenie i ostrożność rybaka. Silna i zwinna ryba rwie linkę za wszystkie strony, odbija się od kamieni, wyskakuje z wody, zakreślając nieraz metrowe łuki, to znowu nagle staje, by — jak piorun rzucić się w niespodziewanym kierunku i zerwać się z haczyka, wbitego w jej paszczę.

Pozwalasz swej ofierze na wszystko, to linkę popuszczając, to ją ściągając, pławiąc rybę zawsze z wodą. Nadchodzi wreszcie moment, w którym wyczerpany pstrąg pozwala się ściągać do brzegu; nareszcie masz go na kamieniach pod ręką. A tu nagle, jak stalowa — odwijająca się sprężyna — bezsilny i zmordowany — zdawało się — podejmuje walkę na nowo, odbija się, rwie linkę lub łamie haczyk i ginie w białej pianie szumiącego potoku, zostawiając na brzegu zdębiałego rybaka. Taki filozof dłuższy potem czas nie „iść na robaka" ani „skoczy do muszki" i lepiej zostawić go w spokoju kilka dni a „weźmie" znowu.

Tu starałem się tylko momenty walki, jakie nieraz w potokach karpackich przeżywałem, odźwierciedlić. A ileż razy taki pstrąg urządził mi bezpłatną kąpiel?

Pozostaje tło i otoczenie, w którem to się odbywa — a co największy urok dodaje temu sportowi i stawia go bardzo wysoko w stosunku do innych.

Ileż przecudnych ranków i wieczorów spędziłem w górach, dzięki właśnie temu sportowi! Niezapomniane wschody i zachody słońca, gdy szczyty gór i sklepienie niebios mienią się coraz innemi barwami, gdy stoki górskie pokryte lasami, zrębami i połoninami przybierają coraz to inne odcienie, gdy zewsząd odzywają się śpiewne głosy drozdów a tuż pod stopami naprzyksza ci się nasz koliber karpacki — wole oczko. — Czasem podnosisz swą głowę, zbudzony odgłosem spadających ze stoku urwistego brzegu kamieni, strąconych nogą umykającego zwierza lub kwileniem czarnego orła czy też krążący kani...

Czas do domu. Bo albo słońce już za wysoko i za mocno przygrzewa i pstrąg już „nie bierze", albo słońce już zaszło a brzegi strumienia otula mgła górska i tak jak wczesnym rankiem tak i późnym wieczorem nasiąkasz rosą — jak gąbka.

Wówczas zwijasz swój sprzęt rybacki a popieściwszy swój wzrok jeszcze widokiem „największego", który cię najwięcej trudu i znoju kosztował i który prawie co roku a nawet co wieczora jest „największym" obok tego, który „zerwał" a który był „potworem", wracasz do domu, wciągając z rozkoszą w swe płuca balsamiczne powietrze górskie, syt wrażeń i przeżyć emocji.

Z doliny Oporu koło Sławska w Skolszczyźnie, 25 lipca 1930 r.

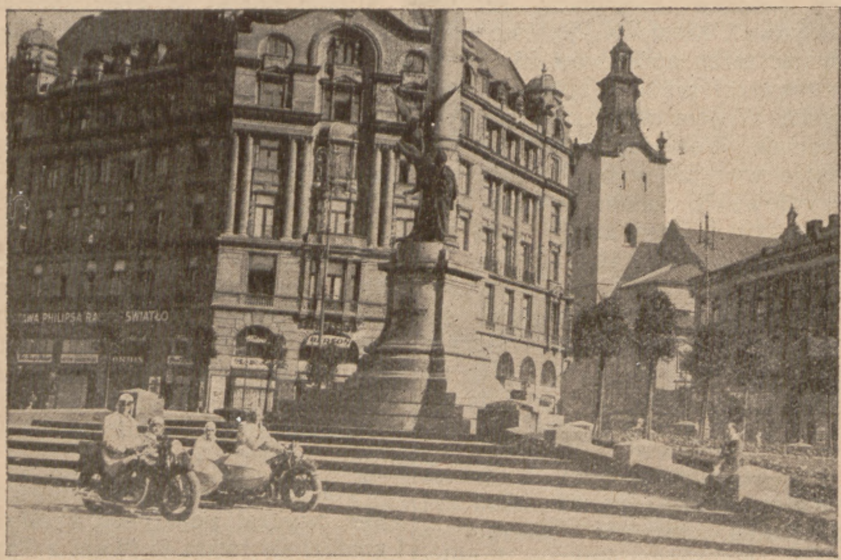
Prof. Rudolf Wacek.

Na szosie Mikołów — Katowice.



R. Wilim miał drugą szybkość dnia.

Wycieczka po śr. Europie.



Wyjazd lwowskich motocyklistów z placu Marjackiego.

W dolinie Oporu koło Sławska.



Sport cierpliwości i zimnej krwi.

Po turnieju Pogoni.

Gra pojedyncza panów II-ej klasy.

Poza pierwszą klasą panów, w której — jak już donosiliśmy — mistrzostwo zdobył Wittman (KKT), kierownictwo turnieju urządziło specjalną konkurencję klasy drugiej.

Tu faworytami byli Czyżowski, Prochowski (Kraków) i Stadler (Pogoń). Niestety wskutek mylnego rozstawienia gracze ci spotykają się wszyscy w jednej połówce konkurencji, wynikiem czego jest zdobycie pierwszych miejsc przez „out-siderów“.

Wyniki pierwszej rundy: Czyżowski—Krygowski 6:1, 6:3. Popiel—Schüller 6:1, 6:2. Prochowski—Bermann 6:4, 5:7, 7:5 (zacięta obrona jednorękiego gracza). Stadler— —Straub 6:3, 7:5. Mrachacz — Wawrzyk 6:3, 3:6, 6:3. Dalbor — Reitzenstein 6:3, 3:6, 6:4. Wyniki trzechsetowe najlepiej świadczą o zaciętości i walkach już w pierwszej rundzie.

W drugiej rundzie na pierwszy plan rzuca się zwycięstwo Czyżowskiego nad Popielem z trudem odniesione. Ten ostatni z roku na rok robi znaczne postępy, szkoda jednak, że już jest zmanierowany — wynik 3:6, 6:3 i 6:3. Dalsze wyniki: Stadler—Phal 6:4, 61. Thomas—Mrachacz 6:0, 6:3. Miozga—Dalbor 2:6, 6:2, 7:5. Grosdidier—Klimkiewicz 6:3, 6:2. Chojnicki—Grücner 6:0, 6:1.

Ćwierć-finały przynoszą pierwsze niespodzianki. Czyżowski zmęczony ciężką rozgrywką z Popielem, ulega Kaczorowi 2:6, 6:1 i 6:4, (!) przyczem grał niżej swej formy. Zniechęcony niesympatyczną grą Kaczora, który każdą piłkę ścina, rezygnuje z walki, mało się dokłada do piłek, a szkoda, bo przy odrobinie ambicji zwycięstwo miał zapewnione.

Stadler—Prochowski, to najładniejsza partja tej konkurencji, w której do ostatniej chwili niewiadomo było, kto zwycięży. Pierwszy set wygrywa Prochowski 6:4 gładko. W drugim napotyka na silny opór Stadlera, który po 3:3 zrywem wygrywa seta 6:3. W trzecim szala zwycięstwa przechyla się na stronę Prochowskiego, który przy stanie 5:3 ma już jedną piłkę meczową, lecz tu się załamuje. Przewagi i równowagi, zmieniające się kilkanaście razy, wytrącają go z równowagi. Stadler wyrównuje 5:5 i wygrywa 7:5 trzeciego seta. Thomas prędko uporał się z Miozgą 6:3, 6:3, a Chojecki j Grosdidierem 7:5, 6:4.

Druga niespodzianka w pół-finałach: Thomas wygrywa z Chojeckim, który miał wybitnie zły dzień i grał nie swoją rakietą, w trzech setach 6:3, 2:6, 6:0! Stadler po ciężkiej grze z Prochowskim zupełnie nie stawił oporu Kaczorowi, co więcej, sam kończy każdą piłkę na swoją niekorzyść. Gracz ten bezwarunkowo nie może grać na silnem słońcu, po którem zawsze choruje. — Tak więc w finale spotykają się Kaczor z Thomasem, przyczem ten ostatni po przegraniu dwóch setów skreczuje. 6:8, 1:6, 1:4. w. o.

Przechodząc do ogólnego omówienia poszczególnych graczy, to w wyjątkowej formie znajduje się Wittmann, który na tegorocznych mistrzostwach Polski powinien odegrać bardzo poważną rolę. Z pań: Volkmerówna jest w Katowicach klasą dla siebie, Pająkówna, mimo, iż wybiła się na drugie miejsce w Katowicach, nie jest dla niej przeciwnikiem. — Z graczy zagranicznych Siba pozostawił o wiele lepsze wrażenie od swego towarzysza Bendy, który już gościł w Katowicach. Jest o wiele pewniejszy i świetnie kończy piłki z pół-placu. Węgrzy bardzo sympatyczni nie odegrali specjalnej roli. Zichy i Kiss w dublu niezgrani. Świetny w smeczach Zichy w przeciwieństwie do swego partnera zupełnie zawodzi w niskich piłkach przy siatce. — Halter i Reway zupełnie przeciętni.

Organizacja turnieju wzorowa. Szczególnie rzucało się w oczy świetne urządzenie domu klubowego, podobnego któremu — śmiało możemy powiedzieć — niema żaden klub w Polsce.

Przypuszczamy, że na przyszły rok turniej ten w połączeniu z turniejem KKT o mistrzostwo województwa zgromadzi elitę naszych graczy, jak też i wybitne siły z zagranicy.

Kierownictwu turnieju w osobach p. Roera, Komirowskiego, Klimkiewicza, Stadlera i Chojeckiego, jak i przedewszystkiem Zarządowi Klubu p. dyr. Kajetanowiczowi i dyr. Brzezowskiemu należy się uznanie za tak ofiarną pracę.

As.

Doskonałe wyniki Kusocinskiego i Petkiewicza.

Świetni biegacze Warszawianki wzięli udział w zawodach Sparty (Kopenhaga) w Danji, odnosząc dwa zwycięstwa. Kusociński zajął I miejsce biegu na 5 km w czasie 15 min. 13,4 sek. Jeżeli czas ten nie jest imponujący, to trzeba dla oceny wyniku wziąć pod uwagę rozmokłą bieżnię i deszcz. W pokonanem przez Kusocińskiego polu 12 zawodników znaleźli się: szwedzki as E. Petersen i Axel Petersen mistrz Danji, który odstąpił od biegu, nie mogąc wytrzymać morderczego tempa biegu.

Petkiewicz wygrał bieg na 2 km w czasie 5 m. 33,6 sek. lepszym o 16 sek. od rekordu polskiego, bijąc Szwedów Dahlströma i Sjęrgena.

Lekka atletyka zagranicą.

Francja — Anglja 65:55 pkt.

Francuzi wygrali międzypaństwowe spotkanie l. atletyczne w Londynie, oddając Anglikom prawie wszystkie zwycięstwa w biegach, a zwyciężając w rzutach i skokach.

Wyniki spotkania:

100 m: Auvergne (Francja) 9.8 sek., **220 y** Engelhart (Anglja) 21.8 sek.; **440 y** Brangwin (A) 50.8 sek.; **880 y** 1) Hampson (A) 1 m [illegible].8 sek.; 2) Sera Martin (F)

1 mila: Ladoumegue 4 m 15.2 (rekord Francji); **120 y płotki:** Lord Burghley (A) 14.9 sek., **skok w zwyż:** Menard (F) 1.88 m; **skok w dal:** Barlier (F) 7.10 m; **tyczka:** Ramadier (A) 3,85 m; **dysk:** Noél (F) 44.15 m; **kula: Noél** (F) 13.89 m.

Jak widać, z tych nieszczególn. i nienadzwyczajnych wyników i nasza reprezentacja mogłaby kusić się o zwycięstwo z dużą dozą prawdopodobieństwa.

Mistrzostwo l. atletyczne Niemiec.

Zbliża się, jak wiadomo, termin Igrzysk Olimpijskich w Los Angeles. W związku z Igrzyskami coraz bardziej frapującem jest pytanie, które państwo będzie tryumfowało w najważniejszej części Igrzysk?

Czy Ameryka utrzyma swe przodujące stanowisko?

Jakim będzie układ sił w Europie?

Specjalnie frapującemi są wyniki, osiągane przez l. atletów niemieckich, mających pretensje do pierwszeństwa w Europie, nie mówiąc już o aspiracjach zepchnięcia USA na drugie miejsce.

Jakkolwiek pretensje są wygórowane, to jednak świat sportowy z zainteresowaniem śledzi każdorazowe wyniki mistrzostw państwowych niemieckich.

Rozegrane w ub. tygodniu mistrzostwa Rzeszy Niemieckiej w l. atletyce dały cały szereg dobrych wyników.

Oto one:
100 m: Körnig 10.7 sek.
200 m: Körnig 21 sek.
400 m: Kisters 49.5 sek.
800 m: Müller 1 m 54.2 sek;
1500 m: Krause 4 m 3 sek.
5000 m: Helber 15 m 21.3 sek.
10 km: Petri 32 m 18.6 sek.
110 m płotki: Welscher 15 sek.
400 m płotki: Schumann 55.7 sek.
Sztafety 4 × 100 Charlottenburg 41,7 sek.
4 × 400 m Hamburg 3 m 20.5 sek.
Maraton: Geissler 2 godz. 50 m 21.2 s.
Skoki: w dal: Köchermann 7 m 41;
w zwyż: Rosenthal 1 m 88.5 cm;
o tyczce: Wegener 3 m 94 cm.
Rzuty dyskiem: Hoffmeister 45.10 m;
młotem: Mang 44.59 m;
oszczepem: Mäser 62.94 m;
pchnięcie kuli: Sievert 14.64 m.

Polski Maraton Marszowy.

W dniach 6, 7 i 8 sierpnia rozegrano na przestrzeni Kraków—Kielce doroczny Marsz szlakiem kadrówki.

Powołała do życia ideę marszu tradycja: Wymarsz I-ej kadrowej kompanji wojska polskiego. Teraz — Marsz szlakiem kadrówki stał się — z biegiem czasu największym i najważniejszym z marszy pieszych rozgrywanych na ziemiach Polski.

Marsz jest rozgrywany, jak wiadomo, w trzech etapach: Kraków—Miechów, Miechów—Jędrzejów i Jędrzejów—Kielce.

W roku bieżącym wprowadzono do regulaminu inowację w postaci strzelania na 100 metrów do celów polowych. Każdy zespół oddawał dowolną ilość strzałów w ciągu minuty. Strzały trafne po przeliczeniu na odpowiedniej tabeli na czas — były odejmowane od ogólnego czasu marszu.

Uroczystości związane z marszem odbyły się we wtorek w Krakowie przy udziale przedstawicieli władz i wojskowości, przedstawicieli prasy, społeczeństwa i tłumów publiczności. W środę rano, 6-go odbył się start pierwszego etapu marszu. Wystartowało 47 drużyn. Strzelanie przeprowadzono nad Nidą na przygotowanej strzelnicy.

Zwyciężył w strzelaniu 4 pp. leg., przed 8 pp. leg. i 21 pp. W klasyfikacji ogólnej marszu: 1. 8 pp. Lublin, 2. 22 pp. Siedlce, 3. 4 pp. leg. Kielce. W grupie W. F. i P, W.: 1. Związek Strzel. Lublin, 2. Zw. Strzel. Przedpole, 3. Wieliczka, 4. Zw. Strzelecki „Orlę“ Kraków. W klasyfikacji trzeciej grupy (drużyny sportowe): 1. Straż graniczna. Najlepszy wogóle czas uzyskała startująca poza konkursem drużyna 21 pp. z Warszawy.

Na mecie oczekiwali zawodników przedstawiciele władz z p. wojewodą Paciorkowskim, mjr. Rusinem, ppłk. Wojakowskim i delegatem Państw. Urzędu W. F. i P. W. mjr, Wądołkowskim na czele. Tłumy publiczności spotykały entuzjastycznie maszerujące drużyny.

Motocykliści poznańscy.

Mańkowski indywidualnym, „Unja“ zespołowym zwycięzcą w zjeździe gwiaździstym. — Czerniak, Turkiewicz i Mazurkiewicz zwyciężają w Dirt-Track'u.

Coraz szersze połacie kraju ogarnia sport motocyklowy, coraz więcej po naszych drogach sunie motocykli — nic też dziwnego, że jesteśmy świadkami bardzo wielu imprez — jak wyścigów na torze i szosie, rajdów, gymkan itp.

Na zachodnich rubieżach Polski, dominujące wprost stanowiska zajmują zawodnicy poznańscy; tu ich staraniem powstał Polski Związek Motocyklowy, tu rezydują od powstania P. Z. M. — wszyscy mistrzowie polscy.

Nie przebrzmiały jeszcze echa doskonałych wyścigów „Unji“ na trasie Poznań—Bydgoszcz—Poznań, a już ruchliwi „Unjacy“ zorganizowali z okazji swego 15-lecia zjazd gwiaździsty i wyścig na torze żużlowym na t. zw. „Dirt Track“, które są w Poznaniu równie popularne jak zawody piłkarskie czy wioślarskie.

Zorganizowany w dniu 2 bm. „zjazd gwiaździsty“ do Poznania pomimo wielu konkurencyjnych imprez, jak rajdu Warszawa-Wilno, Zjazdu nad morze organizowane przez Grudziadzki Kl. Mot. oraz wyścig płaski pod Katowicami zebrał 42 motocyklistów zgłoszon. Oprócz czyło zjazd w myśl regulaminu. Oprócz zawodników organizatorów reprezentowane były ośrodki: łódzki, warszawski i bydgoski, ostatni reprezentowany przez jednego zawodnika.

Po obliczeniu przebytych kilometrów i czasu, przyznano w punktacji zespołowej miejsca: 1. Unii (Poznań) 4110 pkt. zdob. puhar f-my Falkiewicz; 2. Bar — Kochba (Łódź) 2287 pkt. zdob. puhar Wojew. Kom. W. F. i P. W.; 3. Union (Łódź) 498 pkt., zdob. puhar f-my „Febauto“; 4. P. Kl. Mot (Warszawa) 414 pkt.; 5. Legja (Warszawa) 355 pkt.; 6. K. M. Bydgoszcz 0 pkt.

W punktacji jednostkowej zwyciężył: 1. Mańkowski (U) 1054 pkt., 2. Mazurkiewicz (U) 776 pkt., 3. Borkowski (P. K. M.) 414 pkt., 4. Wysocki (Legja) 355 pkt., 5. inż. Fuchs (B. Kochba) 310 pkt., 6. Rozental (B. Kochba) 290 pkt., 7. Wieczorek (U) 290 pkt., 8. Kanc (B. K.) 286 pkt., 9. Cytor (B. K.) 286 pkt., 10. Kandu (B. K.) 286 pkt., 11. Kaufmann (B. K.) 286 pkt., 12. Pytowski (B. K.) 286 pkt. 13. Bak (B) 267 pkt., 14. Rabinowicz (BK) 261 pkt., 15. Gomolewski (U) 252 pkt., 16. Kestenberg (Union) 250 pkt.

Zawodników punktowano do 26 miejsca- pozostałych sześciu z powodu przekroczenia regulaminu nieklasyfikowano.

Nazajutrz na boisku „Sokoła“ odbyły się **wyścigi na torze żużlowym** przy udziale kilku tysięcy publiczności. Dystans wynosił 10 okrążeń dla wszystkich maszyn, co równało się 5400 m.

Za wyjątkiem wypadku Bąka, który na zakręcie wyleciał z maszyny i nieznacznie się pokaleczył — innych wydarzeń nie było.

Wyścigi rozegrano w klasie juniorów i seniorów.

Juniorzy: kat. maszyn 250 cm³. 1. Falkiewicz (Ariel) 6,16, 2. Śledziński (Rudge) 6.16.5, 3. Malcherek (Mot. własnej konstr.).

Kat. powyżej 250 cm³: 1. Harder (Balcigh) 350 cm³ 6.20 min; 2. Śmigielski (Douglas) 500 cm³, 3. Babiński (Lech) 500 cm³, 4. Bąk się wycofał.

Seniorzy. Kat. do 250 cm³: 1. Czerniak (Rudge) 6.14.5; 2. Śledziński (Rudge) 6.17; 3. Malicki (Ariel) z powodu defektu wycofał się na 7 okrążeniu. Bardzo ciekawy wyścig.

Kat powyżej 250 cm³: 1. Turkiewicz (Motosacoche) 250 cm³ 5.12,8 min; 2. Czerniak (Rudge) 350 cm³ 5.14 min; 3. Harder (Relcigh) 350 cm³.

Kat. z przyczepkami: 1. Mazurkiewicz (B. M. W. 750 cm³ 5.28 min.; 2. Peters (Harley Davidsohn) 1200 cm³, 3. Zwiestowski (B. S. A) 750 cm³ — wycofał się.

W biegu finałowym seniorów (maszyny bez wózków) Czerniak po uporczywej walce zwyciężył Turkiewicza (Motosacoche) na maszynie specjalnej „Dirt-Trockowej“ w czasie 5.38,5.

Cenne nagrody wręczone zostały tegoż dnia zawodnikom w hotelu „Europa“.

Komunikaty.

Komunikat Nr. 13/30 Śl. O. Z. B.

Punkt I. W sprawie zawodów międzynarodowych Polski contra Niemiecki Śląsk uchwalono:

a) zestawić drużynę ostatecznie, a mianowicie:
musza — Kokot, Lipiny; rez. Michalski BKS Katowic;
kogucia: Pyka, BKS Katowice; rez. Kerner, Pol. KS Katowice;
piórkowa: Górny, PKS Katowice; rez. Rudzki, Naprzód Lipiny;
lekka: Wochnik, BKS Katowice; rez. Konieczny, Naprzód Lipiny;
półśrednia: Bara. 06 Mysłowice; rez. Gburski. PKS Katowice;
średnia: Wieczorek, BKS Katowice; rez. Jokiel, Stadjon Król. Huta;
półciężka: Wystrach, PKS Katowice; rez. Garstecki, BKS Katowice;
ciężka: Wocka. 06 Mysłowice; rez. na razie nie obsadzono.

b) zawodnicy zobowiązani są mieć do zawodów własne trzewiki, skarpetki i bandaż.

c) zbiórka zawodników w dniu 16. sierpnia br. o godz. 18.30 w sali Powstańców w Katowicach, ważenie zawodników rozpoczyna się o godz. 19.00 i kończy się punktualnie o godz. 19.45, początek zawodów godz. 20.30 w sali Powstańców w Katowicach.

d) Na sędziego w ringu wyznaczony został p. Spiegelman z Katowic, sędzia punktowy p. komis. Urbańczyk, mierzący czas Kocur, Speaker p. Sadłowski.

e) Komisja odwoławcza: pp. Dr. Nifka, Wende. komis. Urbańczyk, przedstawiciel drużyny niemieckiej p. Nowak, sędzia punktowy ze strony niemieckiej i sekretarz Kocur.

f) Sekundanci: p. Snopek Wilhelm jako pomocnik p. Snopek Jerzy.

g) Ring dostarczy na miejsce Policyjny KS za umówionem wynagrodzeniem 75,— zł oraz koszta przewozu i ustawienia.

Komunikat Zarządu Nr. 15.

W ramach jubileuszu dziesięciolecia Śląskiego OZNP. odbędą się w czwartek dnia 14 bm. o godz. 17-tej na boisku Stadjonu W. F. i P. W. w Król. Hucie zawody reprezentacyjne Brno (Czechosłowacja) — Król. Huta, a w piątek, dn. 15 bm .o godz. 17-tej na boisku KS Pogoń w Katowicach zawody reprezentacyjne Brno (Czechosłowacja) — Katowice poprzedzone o godz. 15-tej zawodami reprezentacyjnych drużyn podokręgów bielskiego i rybnickiego.

Kapitan związkowy ustalił następujący skład drużyn reprezentacyjnych:

Królewska Huta:
Joszko (AKS); Rother i Mocek (AKS); Bentkowski, Duda (AKS), Kuchta KS Orzeł); Stefan (Naprzód Lipiny), Kucia Czech (KS Chorzów), Glajcar, Niechcioł (AKS).

Rezerwa: Wysocki (Naprzód Lipiny), Wybraniec (Kresy), Tomala (Stadjon).

Wyżej wymienieni gracze mają się stamają w szatni na boisku na pół godziny przed zawodami z bucikami i sztucami. Ubranka dla reprezentacji Król. Huty dostarczy Amatorski KS.

Katowice:
Napieralski (Dąb); Sosnitza, Heydenreich (IFC); M. Kaźmierczak. Dylong (Kolej P. W.), Knapczyk (I. F. C.); Riesner (Polic. KS), Lepich (Bogucice 20), Igla I. (06 Mysłowice), Goerlitz E. (IFC), Lamozik (06 Katowice).

Rezerwa: Grzondziel (Polic. KS), Duży (Słowian), Wroszcz (06 Katowice).

Wyżej wymienieni gracze mają się stawić w szatni na boisku na pół godziny przed zawodami z własnemi bucikami i sztucami.

Komunikat Nr. 10.
Wydziału Gier i Dyscypliny z dnia 10. lipca 1930.

1. Postanowiono zwrócić się do Zarządu P. Z. P. N. w sprawie przynależności gracza Ledwonia, zgłoszonego dla KS Iskra Siemianowice.
2. Ukarano KS Haller Świętochłowice grzywną 5 zł za fałszywe podanie składu drużyny.
3. Ukarano gracza Mędeckiego Karola z KS Pogoń Katowice dyskwalifikacją na przeciąg 6 miesięcy za czynne znieważenie przeciwnika.
4. Ukarano gracza Gerharda Włoch z KS 07 Siemianowice dyskwalifikacją na 4 tygodnie za słowną obrazę sędziego.
5. Ukarano gracza Teofila Osieckiego z KS Kościuszko Szopienice dyskwalifikacją na przeciąg 4 miesięcy za podwójne podpisanie karty zgłoszenia.
6. Postanowiono zwrócić się z wnioskiem do Zarządu o udzielenie pozwolenia zmodyfikowania uchwały zawiadamiania o dyskwalifik. graczy listami poleconemi z powodu nieregularn. ogłaszania uchwał Wydziału G. i D. w organie oficjalnym.
7. Odrzucono wniosek 1. F. C. Katowice o reasumcji uchwały uznania protestu zawodów KS Naprzód contra 1. F. C.

Kolejka rozgrywek Ligi.

Sierpień:
15-go: Polonia — Czarni
17-go: Polonja — ŁKS
Cracovia — Warszawianka
Ruch — Warta
ŁTSG — Czarni
24-go: Warszawianka — ŁKS
Legja — Czarni
Cracovia — Warta
Garbarnia — ŁTSG
31-go: Warszawianka — Pogoń
Wisła — Polonja
Czarni — Garbarnia
Warta — ŁTSG

Wrzesień:
7-go: Legja — Cracovia
Wisła — Garbarnia
Pogoń — Polonja
ŁKS — Ruch
14-go: Polonja — Warszawianka
Wisła — Legja
Warta — Pogoń
Czarni — Ruch
ŁKS — ŁTSG
20-go: Legja — Warszawianka
21-go: Polonja — Warta
ŁTSG — Wisła
Garbarnia — Cracovia
Pogoń — ŁKS

Październik:
5-go: Legja — Polonja
Ruch — Warszawianka
Cracovia — Wisła
Pogoń — Czarni
Warta — ŁKS
12-go: Warszawianka — Wisła
Warta — Legja
Garbarnia — ŁKS
Pogoń — Ruch
ŁTSG — Polonja
19-go: Legja — Pogoń
Garbarnia — Warta
Wisła — Czarni
ŁTSG — Warszawianka
Ruch — Cracovia

Listopad:
1-go: Legja — ŁTSG
Warszawianka — Garbarnia
Cracovia — Polonja
Czarni — ŁKS
Warta — Wisła
9-go: Polonja — Garbarnia
Cracovia — Pogoń
Czarni — Warszawianka
ŁTSG — Ruch
16-go: Legja — Ruch
Wisła — Pogoń
Czarni — Warta
ŁKS — Cracovia
23-go: Warszawianka — Warta
Cracovia — Czarni
Pogoń — Garbarnia
ŁKS — Legja

Komunikat prasowy.

Zarząd Śląskiego Okręgowego Związku Piłki Nożnej w Katowicach donosi do łaskawej wiadomości wszystkim zwolennikom sportu piłki nożnej, iż zarządził od poniedziałku dnia 11 sierpnia br. przedsprzedaż biletów na zawody reprezentacyjne międzynarodowe Brno (Czechosłowacja) — Katowice i Król. Huta, które się odbedą dnia 14 bm. na Stadjonie w Król. Hucie i dnia 15 sierpnia br. o godz. 17-ej na boisku KS Pogoń w Katowicach.

Z uwagi na spodziewany natłok przy kasach umożliwiliśmy publiczności nabycie biletów w przedsprzedaży po cenach zniżonych o 50 groszy na bilecie.

Przedsprzedaż biletów w f-ie „Sport“ przy ul. 3-go Maja w Katowicach i w kawiarni p. Liczbińskiego. Rynek: zaś dla publiczności król.-huckiej w firmie p. Bienia, Król. Huta, ul. Pocztowa Nr. 2.

To i owo

Komunikat Zarządu Gozla Nr. 22 z dnia 29- go listopada 1930 r.

1. Ze względu na międzypaństwowe zawody Włochy — Polska, które odbędą się dnia 17. VIII. br. i ze względu na 1 miesięczny zakaz startu zawodniczek po mistrzostwach Polski, wyznacza się zawody o mistrzostwo Gozla w trójboju kobiet i pięcioboju mężczyzn na dzień 24 sierpnia zamiast 17 sierpnia br. Zawody te odbędą się na Stadjonie w Król. Hucie, początek o godz. 9½. — Zgłoszenia ze startowem 2 zł od zawodnika kierować należy pod adresem: Zarządu Gozla w Katowicach, skrytka pocztowa Nr. 63, do dnia 22-go VIII. br. włącznie, późniejsze zgłoszenia nie będą uwzględnione. W wielobojach mogą startować wszyscy zawodnicy i zawodniczki bez względu na podział na klasy.

2. Zarząd P.Z.L.A. swoim komunikatem nr. 4 z dnia 17. VII. 1930 r. zakwalifikował do klasy A 25 zawodniczek naszego okręgu, wobec tego wszystkie inne zawodniczki należą do klasy B.

3. Zawiadamia się, że zawody o mistrzostwo Polski w pięcioboju mężczyn odbędą się dnia 10 sierpnia br. o godz. 10-tej rano na boisku Tow. Sportowego „Krusze i Ender“ w Pabjanicach koło Łodzi. Zgłoszenia ze startowem 5 zł od zawodnika należy przesyłać wprost do Zarządu Łódzkiego Okręgowego Zw. Lekkoatletycznego, ul. Piotrkowska 174 do dnia 4 sierpnia br. włącznie. W razie zapotrzebowania na kwatery należy o tem donieść przy zgłoszeniu.

4. Zawiadamia się, że zawody o mistrzostwo Polski w dziesięcioboju mężczyzn odbędą się w dniach 23 i 24-go sierpnia br. w Krakowie. Godziny rozpoczęcia zawodów i boisko zostaną podane później w miejscowej prasie lub w sekretarjacie Gozla będzie można wiadomości te otrzymać. Zgłoszenia do tych zawodów należy przesyłać do dn. 15 sierpnia ze startowem 5 zł od zawodnika do sekretarjatu Krakowskiego Okręgowego Związku Lekkoatletycznego w Krakowie, ul. św. Marka 18 na ręce w. Hildy Izenberżanki. W razie zapotrzebowania na kwatery należy o tem donieść przy zgłoszeniu.

5. Zatwierdza się następujące rekordy okręgowe:

Bieg 110 mtr przez płotki 15'8 'Zajusz Eryk K. S. Stadjon dnia 29 VI. 1930 r. na Stadjonie w Król. Hucie.

Rzut kulą 12.97 mtr Zajusz Eryk K. S. Stadjon Król Huta, dnia 29 VI. 1930 r. na Stadjonie.

Trójskok 13.91 mtr Sikorski Stefan K. S. Stadjon Król. Huta, na Stadjonie.

Sztafeta 4 × 100 mtr 45"2 K. S. Stadjon Król. Huta w składzie: Sikorski, Frąckowiak, Rzepuś i Zajusz dnia 29 VI. na Stadjonie.

Za Zarząd:

(—) Koczur sekretarz. (—) Schlichtinger kpt. w. z. prezes.

Komunikat Nr. 2/30.

1. Do wzięcia udziału w zawodach drużynowych o Mistrzostwo Śl. O.Z.A. w zapasach i podnoszeniu ciężarów upoważniony jest każdy Klub względnie Towarzystwo będące członkiem Śl. O. Z. A.

2. Drużyna winna się składać z siedmiu zawodników i to według następujących wag:

1. Waga kogucia: do 56 kg,
2. Waga piórkowa: do 61 kg,
3. Waga lekka: do 66 kg,
4. Waga półśrednia: do 72 kg,
5. Waga średnia: do 79 kg,
6. Waga półciężka: do 87,5 kg,
7. Waga ciężka ponad 87,5 kg.

3. Do zawodów drużynowych nie wolno stawić jednego zawodnika do więcej wag, zawodnik może walczyć tylko w swej przyznanej mu przy odważeniu kl.

4. Walki w zapasach winny być przeprowadzone według regulaminu I. A. W. F. Międzynarodowej Federacji tzn. 20 minut bez przerwy licząc punkty od samego początku walki.

5. Za punkt liczy się każdy wykonany chwyt. Dla ustalenia ogólnego wyniku walk drużynowych liczy się: porażka trzy punkty, zwycięstwo na łopatki 0. punkt, oraz zwycięstwo na punkty jeden fehlpunkt.

6. Podnoszenie ciężarów winno się odbyć według trójboju olimpijskiego a mianowicie: dwóręczne rwanie, dwóręczne wypychanie i dwóręczne wyrzucanie. Każdemu zawodnikowi przysługują trzy dostępy do ciężarów. Ogólną ilość punktów ustala się według podnoszonych kilogramów.

7. Drużyna, która odniesie jedną klęskę tak w zapasach jak i podnoszeniu ciężarów zostaje z dalszych walk wycofaną.

8. Do każdych zawodów drużynowych wystawi Wydział Techniczny Śl. O. Z. A. jednego sędziego, arbitra i punktowego, których kosztów dojazdu i utrzymania winno pokryć Towarzystwo urządzające zawody.

9. Przed zawodami winno się odbyć dokładne odważenie zawodników, zaś za dostarczenie odpowiedniej wagi, odpowiedzialne jest Towarzystwo urządzające zawody.

10. Towarzystwo, które do zawodów stawi drużynę nie w pełnym komplecie, liczone będzie przy zawodach jako drużyna kompletna, z tem jednak, że za każdego brakującego zawodnika liczy się trzy punkty, zaś kompletna drużyna jeden punkt minus .

11. Towarzystwa, które wezmą udział w zawodach podnoszenia ciężarów winne stawić drużynę kompletną t. j. siedmiu zawodników. O ile by to było nie możliwem, winno stawić zawodników od wagi niższej do wyższej, bez przerwy w wagach środkowych.

12. Towarzystwo urządzające zawody drużynowe odpowiedzialne jest za dostarczenie przepisowego materacu oraz przepisowych ciężarów.

13. Zarządy Towarzystw odpowiedzialne są za stawienie swych zawodników do zawodów drużynowych w jednolitych, czystych i kompletnych trykotach (spodnie, koszulka i buciki). — Drużyna, która stawi się do omawianych zawodów w brudnych lub nie kompletnych trykotach, do zawodów nie zostanie dopuszczoną.

Za Wydział Techniczny
Kapitan (—) Gałuszka W.

Za zgodność Zarządu:
(—) Tyber St. Sekretarz. (—) Dawczyk Fr. Prezes.

Okólnik Nr. 3/30.

Stosownie do zarządzenia P. Z. A. z dnia 28 lipca 1930 r. L. dz. 208/30, zwracamy się niniejszem, aby wszystkie Towarzystwa przystąpiły do przygotowań przeprowadzenia tegorocznych zawodów drużynowych w zapasach i podnoszenia ciężarów o mstrzostwa drużynowe Śl. O. Z. A.

Zawody te winny być przeprowadzone według załączonego regulaminu ustalonego przez tut. Wydział Techniczny do walk drużynowych.

Zawody te należy przeprowadzić w czasie od 1. października do 31 grudnia 1930 r., gdyż z początkiem roku przyszłego t. j. od 1 stycznia 1931 r. przeprowadzone zostaną zawody drużynowe o Mistrzostwo Polski.

Zawody te należy przeprowadzić tak w zapasach jak i podnoszeniu ciężarów w siedmiu klasach, a ponadto podnoszenie ciężarów według trójboju olimpijskiego. Do zawodów drużynowych o Mistrzostwo Śl. O. Z A. deleguje Śląsk. O. Z. A. własnych sędziów na koszt Towarzystwa urządzającego zawody.

Ponadto zwracamy uwagę aby Tow. po przeprowadzeniu jakichkolwiek zawodów, czyto drużynowych, towarzyskich lub międzynarodowych, złożyły niezwłocznie tut. Zarządowi szczegółowe sprawozdanie z takowych.

„Cześć sile“!

Za Wydział Techniczny
Kapitan (—) Gałuszka W.

Za zgodność Zarządu:
(—) Tyber St. Sekretarz. (—) Dawczyk Fr. Prezes.

Okólnik Nr. 17/30.

Stosownie do polecenia Z. Z. z dnia 7 VII. br. L. dz. 725/30, oraz P. Z. A. z dnia 27 VII. br. L. dz. 191/30. wydaje się następujące zarządzenie:

Począwszy od dnia 15 sierpnia 1930 r. wszystkie Towarzystwa względnie kluby tut. Okręgu urządzające jakiekolwiek imprezy sportowe, winny zbierać od sprzedanych biletów wstępnych jeden procent na rzecz Z. Z.

O ile jakiekolwiek imprezy sportowe urządzane są przez poszczególne Tow., na których jest obecny przedstawiciel tut. Okręgu winien po ukończeniu tychże dokładnie skontrolować ilość sprzedanych biletów i przypadające odsetki przesłać w ciągu 5-ciu dni od dnia odbytych imprez bezpośrednio do Z. Z. w Warszawie na konto P. K. O 82-30, jeżeli jednak na imprezach tych przedstawiciela Okręgu nie ma, ciąży obowiązek ten na prezesie względnie jego zastępcy Towarzystwa, które imprezę tą urządza.

Zaznaczamy ponadto, że podatek ten zbytnio nie obciąży poszczególnych Towarzystw względnie klubów, zaś ogólnie zabrana suma ze wszystkich gałęzi sportu uczyni poważną kwotę, która jest przeznaczona na bardzo korzystne i godne poparcia cele, a przedewszystkiem zużytą zostanie na odprawę naszych sportowców wyjeżdżających w r. -932 na Olimpiadę do Los Angeles (Ameryk.), do którego to wyjazdu uwzględnione będą na pierwszem miejscu te związki, — które zarządzenie te ściśle przestrzegały i przyczyniły się do zebrania funduszu na ten cel.

W związku z powyższem polecamy, aby odcinki blankietów P. K. O. z odesłanych odsetek do Z. Z. wszystkie Towarzystwa starannie przechowywały, które w roku 1932 mogą nam służyć jako dowód płaconych odsetek.

W końcu zaznaczamy, że tut. Okręg rozciągnie nad powyższem zarządzeniem ścisłą kontrolę, i jeżeli które z Towarzystw będzie zaniedbywało powyższe zarządzenie tut. Okręg pociągnie takowe do najsurowszej odpowiedzialności dyscyplinarnej w ramach swej kompetencji.

Za Zarząd:
(—) Tyber St. Sekretarz. (—) Dawczyk Fr. Prezes.



Pierwsza drużyna hazeny na Śląsku.

Mistrzem Górnego Śląska w koszykówce na rok 1930 po raz drugi I. Drużyna Lipiny.

Po niezwykle trudnych walkach finałowych, stoczonych w dniu VIII. br. z H. K. S. Szarlej (2 mecze) oraz w dniu 3 VIII br. z K. S. Chorzów (2 mecze), zdobyła I. Drużyna harcerska Lipiny po raz drugi z rzędu tytuł „Mistrza Górn. Śląska w koszykówce.

Wyniki zawodów były następujące:

W dniu 2 sierpnia 1930 r. w Szarleju.

I. Drużyna harcerska Lipiny — H K. S. Szarlej.

I. mecz 16 : 6 dla Lipin,
II. mecz 18 : 11 dla Lipin.

Oba mecze rozegrane zostały w bardzo niesprzyjającej atmosferze i pod jawnym terrorem publiczności, która podburzana w czasie trwania meczu przez graczy Szarleju, w różny sposób starała się uniemożliwiać grę, a co gorsze, widząc pewną przegraną swojej drużyny, wtargnęła po skończonej 1-ej grze na boisko, obstępując i atakując różnemi sposobami bezbronnych graczy drużyny lipińskiej. W czasie tego zamieszania dwaj graczy drużyny lipińskiej odnieśli urazy cielesne. — Sędzia związkowy p. Weiner mało energiczny. Gry w następnym dniu były spokojniejsze.

Dalszy ciąg rozgrywek finałowych.

W dniu 3 sierpnia rb. na boisku Ośrodka w Katowicach.

I. Drużyna harcerska Lipiny — K. S. „Chorzów“.

I. mecz: 14 : 10 dla Lipin,
II. mecz: 26 : 4 dla Lipin jako reważ.

Oba mecze były spokojnie rozegrane, bo trzymane w karbach wzorowego sędziego p. Ostałowskiego. Jedynie przy końcu 2-giej gry sędzia zmuszony był wykluczyć z gry dwóch graczy z K.S. Chorzowa za nieprzyzwoite zachowanie się na boisku.

Wynik powyższy, chociaż nie słaby, mógł jednak być wyższym, gdyby drużyna Lipin była nie osłabiona przez mecze, rozegrane w dniu poprzednim w Szarleju.

Żelazna wytrwałość i ambitność lipinaków w grze godne są podkreślenia!

Okólnik Nr. 16/30.

Stosownie do uchwały na Posiedzeniu tut. Zarządu w dniu 1 sierpnia b. r. podaje się do wiadomości co następuje:

1. Międzynarodowe zawody drużynowe, które zamierzało przeprowadzić w dniu 3 sierpnia br. Towarzystwo „Athen“ w Rudzie zostały odwołane, ze względu na spodziewane fiasko, gdyż w dniu tym, odbywa się w danej miejscowości większa ilość różnych imprez i uroczystości, a ponadto Towarzystwo to nie otrzymało spodziewanego poparcia u miarodajnych czynników.

Jak obecny na posiedzeniu tut. Zarządu przedstawiciel omawianego Tow. oświadczył zawody te odłożone zostały do dnia 24 bm., na które to zawody zgłoszone poprzednie drużyny winny się kompletnie stawić, o czem wspomniane Towarzystwo dot. drużyny zawiadomi.

2. Zwracamy uwagę, aby na przyszłość Towarzystwa wysyłające swych zawodników na jakiekolwiek zawody, na których wymagane jest płacenie startowego, zaopatrzyły swych zawodników w potrzebną gotówkę, gdyż zawodnicy, którzy nie uiszczą startowego, nie zostaną kategorycznie do zawodów dopuszczeni.

3. W dniu 31 sierpnia 1930 r. urządza Towarzystwo Atletyczne „Naprzód“ w Łagiewnikach, Wielkie Zawody Międzynarodowe z okazji dziesięciolecia istnienia tegoż Towarzystwa o pierwszorzędne nagrody. Program tych zawodów przedstawia się w przybliżeniu jak następuje:

Godz. 7-ma przyjmowanie wszystkich zgłoszonych Towarzystw.

Godz. 8,45: Wymarsz do kościoła na uroczyste nabożeństwo za sportowców C. A.

Godz. 10-ta: Pochód Towarzystw ze sztadarami przez miejscowość Łagiewniki, a następnie rozwiązanie pochodu w podwórzu szkolnem.

Godz. 11-ta: Odważenie zawodników oraz Posiedzenie Wydziału Technicznego.

Godz. 12,30: Przerwa obiadowa.

Godz. 13.30: Rozpoczęcie zawodów w podnoszeniu ciężarów.

Godz. 15-ta: Rozpoczęcie zawodów w zapasach. Poczem nastąpi rozdanie nagród zwycięscom, a następnie odbędzie się bankiet.

Szczegółowy program zostanie w krótce przesłany wszystkim Towarzystwom.

W związku z powyższem zwracamy się do wszystkich Towarzystw o wzięcie w omawianych zawodach jaknajgremialniejszego udziału, a tak samo o rozpowszechnienie takowych miejscowej ludności — Ponadto zwracamy się, aby wszystkie Towarzystwa, które posiadają swe sztandary przybyły z niemi na zawody.

Zawody te przyczynią się w znacznym stopniu do rozpowszechnienia naszego sportu, prosimy przeto o jak najliczniejsze przybycie i rozgłoszenie propagandy wśród miejscowej ludności.

Za Zarząd:
(—) Tyber St. Sekretarz. (—) Dawczyk Fr. Prezes.



W dalekim zakątku, na letnisku najmilszą lekturą jest „Sport“.

Prenumerata kwartalna zł. 3.60. Cena ogłoszeń: za wiersz wysokości 1 m/m szerokości szpalty red. w tekście zł. 0.80, poza tekstem zł. 0.40.

Redakcja i Administracja: ul. Pocztowa 11, Katowice, tel. 2595, — Konto P. K. O. Nr. 306 800. — Wydawca Śl. Rada Sportowa. — Red. nacz.: Dr. Kaz. Załuski; przyjmuje we wtorki i czwartki. Redaktor odpowiedzialny: Dyr. Karol Koźlik. Tłoczono w Drukarni: Księgarnia i Drukarnia Katolicka Sp. Akc. Katowice, ul. Marsz. Piłsudskiego 58.